Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Czwartek 11 października 1934 r. | Nr. 279

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73 | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca

PO TRAGEDJI W MARSYLJI.

11-LETNI KRÓL JUGOSŁAWJI PIOTR II.

PARYŻ. 10.10. (tel. wł.). **Wszystkie dzienniki dzisiejsze wyszły w obwódkach żałobnych.**

Opinja francuska stwierdza jednomyślnie, że sytuacja międzynarodowa przypomina całkowicie sytuację wytworzoną po morderstwie w Serajewie. Po zabójstwie premjera rumuńskiego Duci, i kanclerza Dollfussa, serja zamachów krwawych trwa dalej. Agencja „Sued-Eost" w telegramie z Bukaresztu przytacza zdanie jednego z francuskich mężów stanu, który oświadczył, że pewne ugrupowania istniejące w Europie wyznają otwarcie, że gdyby sprzątnięto z widowni międzynarodowej około 10 polityków, broniących status quo Europy powojennej, śmierć ich pozwoliłaby zlikwidować całkowicie traktat z r. 1919.

We Francji panuje spokój. Rekonstrukcję gabinetu Doumergue odłożył na później. Na ministra spraw zagranicznych „L'oeuvre" wymienia Herriota, Tardieu i Paul Boncoura. Tymczasem zaś kierownictwo Quai d'Orsay obejmuje sam Doumergue. Wczoraj krążyły pogłoski o dymisji Sarraut, ministra spraw wewnętrznych, odpowiedzialnego za bezpieczeństwo publiczne. Pogłoski te dziś rano nie sprawdziły się.

Pogrzeb Barthou odbędzie się po wyprawieniu zwłok króla Aleksandra do Jugosławji na tym samym krążowniku Dubrovnik, na którym przybył do Marsylji. Będzie mu towarzyszyła eskadra w liczbie 18 okrętów francuskich wojennych, tych samych, które salutowały przyjazd króla do Francji.

Ze śledztwa, przeprowadzonego w Marsylji, wynikałoby, że morderca Kelemen działał sam. Jest on, podobno, Chorwatem, który optował na rzecz Czechosłowacji i przybył do Francji za paszportem czeskim. Ale, jak się okazuje, paszport ten był sfałszowany.

Nazwisko Kelemena nie figurowało na liście osobników podejrzanych, wręczonej policji francuskiej przez policję serbską. Jednak nikt nie może sobie wytłumaczyć łatwości, z jaką morderca przełamał szpaler wojskowy, skoczył na stopnie samochodu królewskiego i wyładował dwa rewolwery w kierunku osoby królewskiej i jej otoczenia.

Prasa cała wzywa rząd, aby czuwał z największą energją nad nowym okresem, otwierającym się w polityce europejskiej i który wyraża się przedewszystkiem w osłabieniu Małej Ententy i stworzeniu na Bałkanach ogniska nowych i wszelkich tragicznych możliwości.

Blum w „Populaire" składa hołd pokojowej polityce Barthou. Pertinax w „Echo de Paris" pisze, że zbrodnia Kelemena godzi przedewszystkiem w dzieło konsolidacji pokoju.

„Le Journal" nawołuje do dymisji całego gabinetu i do rekonstruowania całego gabinetu przez Doumergue'a na zupełnie nowych podstawach.

ADM. BERTHELOT I GEN. DMITRJEWICZ ŻYJĄ.

PARYŻ, 10.10. (PAT). Wszystkie dzienniki podają fotografje i opisy tragicznej śmierci króla Aleksandra i ministra Barthou.

Okazuje się, że oprócz króla i min. Barthou **zmarł w ciągu nocy bieżącej jedynie gen. Georges po dokonanej operacji.**

Z innych osób ciężko ranny jest agent policyjny, który pierwszy rzucił się, aby obezwładnić zabójcę. Z widzów rany odniosło 8 osób, w tem dwie kobiety i 14-letni chłopiec.

Wszelkie pogłoski o śmierci, względnie kontuzjowaniu admirała Berthelota oraz marszałka Dmitrjewicza nie odpowiadają prawdzie. Adm. Berthelot powrócił już z Marsylji do Tulonu. Również marszałek Dmitrjewicz nie był ani ranny, ani kontuzjowany.

ZAWIADOMIENIE KRÓLEWICZA O ŚMIERCI OJCA.

LONDYN, 10.10. (PAT). Małoletniego króla Piotra II obudzono dziś wcześniej niż zwykle o godzinie 6 rano. Obudził go korepetytor angielski. Korepetytor szepnął chłopcu do ucha, by, nie budząc innych chłopców, ubrał się natychmiast, gdyż oczekują go ważne wiadomości. Gdy ubrany wyszedł w towarzystwie korepetytora do gabinetu dyrektora szkoły, oczekiwał go tam poseł jugosłowiański w Londynie Dzjuricz **i zakomunikował, że ojciec został zamordowany i że on obejmuje tron jugosłowiański. Mały monarcha wykazał wyjątkowe opanowanie i, cicho płacząc,** wyszedł blady z towarzyszącym mu posłem jugosłowiańskim i korepetytorem do samochodu, w którym obok szofera zasiadł inspektor Scotland Yardu. Jazda samochodem trwała zaledwie godzinę i przed godziną 9 rano król Piotr II przestąpił próg swego poselstwa

LONDYN, 10.10. (PAT). Król Piotr II w towarzystwie matki Marji Rumuńskiej o godz. 13.40 opuścił hotel Ritz, udając się na dworzec Viktorji. **Policja przedsięwzięła nadzwyczajne środki ostrożności.** Zorganizowano specjalną służbę bezpieczeństwa na ulicach prowadzących na dworzec oraz na całym dworcu. Królowa matka wśród głębokiej ciszy przeszła przez dworzec Ciceron, trzymając za rękę króla Piotra. Na dworcu odjeżdżających żegnali przedstawiciele króla, ministra spraw zagranicznych, poseł jugosłowiański.

ŻAŁOBA W JUGOSŁAWJI.

BIAŁOGRÓD, 10.10. (PAT). Dzisiejsze dzienniki poranne, które ukazały się w żałobnej obwódce, zamieszczają obszerne wspomnienia o zamordowaniu króla i o jego tragicznej śmierci. W urzędach i na ulicach **dochodziło do wzruszających scen. Ludzie nie ukrywali swej rozpaczy i wybuchali płaczem.**

Rano w całej Jugosławji we wszystkich kościołach uderzono w dzwony. Na domach prywatnych i gmachach publicznych wywieszono czarne flagi. Wszystkie sklepy są zamknięte. **Lekcje w szkołach odwołano.**

W Białogrodzie utworzył się komitet narodowy, który zajmie się uroczystościami pogrzebowemi. Zwłoki króla Aleksandra zostaną przewiezione do Jugosławji na pokładzie krążownika „Dubrownik", któremu towarzyszyć będzie eskadra okrętów wojennych.

ŻAŁOBA W RUMUNJI.

BUKARESZT, 10.10. (PAT). Król Karol postanowił, że żałoba na dworze królewskim trwać będzie 6 miesięcy. W dniu pogrzebu ministra Barthou, który był obywatelem honorowym Rumunji postanowiono zawiesić wykłady we wszystkich szkołach. Członkowie rządu wezmą udział w uroczystem nabożeństwie, które odbędzie się w stolicy.

KONDOLENCJE.

PARYŻ, 10.10. (PAT). Do Marsylji przybył prezydent republiki Lebrun oraz ministrowie Tardieu i Herriot. Prezydent Lebrun wyraził osobiście kondolencje ministrowi spraw zagranicznych Jugosławji Jewticzowi oraz posłowi jugosłowiańskiemu w Paryżu. Sala, w której leżą zwłoki króla jest pospiesznie zamieniana na kaplicę. Specjaliści balsamują zwłoki króla. Królowa, która zachowuje zupełny spokój, modli się w sąsiednim pokoju w otoczeniu dam dworu.

MOSKWA, 10.10. (PAT). Mołotow i Litwinow wysłali do premjera Doumergue'a i ministra spraw zagranicznych na Quai d'Orsay depesze kondolencyjne spowodu śmierci ministra Barthou.

BIAŁOGRÓD, 10.10. (PAT). Rząd jugosłowiański spowodu tragicznej śmierci króla Aleksandra otrzymał depesze kondolencyjne od premjera Doumergue'a, premjera R. P. Kozłowskiego, premjerów Bułgarji i Irlandji oraz od sekretarza w departamencie stanu St. Zjednoczonych A. P. Hulla.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK.

PARYŻ, 10.10 (tel. wł.). **Dziś o godz. 16 na pokładzie Dubrownika odpłynęły z Marsylji zwłoki zamordowanego króla do ojczyzny. Dubrownikowi towarzyszą okręty francuskie.**

Zwłoki min. Barthou przewieziono specjalnym pociągiem do Paryża i ustawiono je w jednej z sal ministerstwa spraw zagranicznych, zamienionej na kaplicę.

POGRZEB MIN. BARTHOU.

PARYŻ, 10.10. (PAT). Rada ministrów postanowiła, że pogrzeb ministra Barthou odbędzie się w sobotę na koszt państwa.

V.M.R.O. NA PIERSIACH MORDERCY

PARYŻ, 10.10. Z Marsylji donoszą: Policja potwierdza, że morderca króla Aleksandra miał na piersiach wytatuowane litery „V.M.R.O.". Są to inicjały macedońskiej organizacji rewolucyjnej. W kieszeniach ubrania zamachowca znaleziono rewolwer typu Mauzer oraz drugi rewolwer typu Parabellum i bombę.

ARESZTOWANIE BRATA MORDERCY.

Władze bezpieczeństwa aresztowały w Białogrodzie brata zamachowca Kelemena, mieszkowego dentystę.

ODEZWA RZĄDU DO NARODU.

BIAŁOGRÓD, 10.10. (PAT). **Rząd wydał dziś następującą odezwę do narodu jugosłowiańskiego:**

„Nasz wielki król Aleksander I dnia 9 października o godz. 16 padł w Marsylji ofiarą nikczemnego zamachu. Król męczennik przypieczętował swą krwią dzieło pokoju, dla którego przedsięwziął swą podróż do sojuszniczej Francji. Zgodnie z art. 236 konstytucji, najstarszy syn króla J. K. M. Piotr zasiada na tronie królestwa jugosłowiańskiego. Rząd, armja i marynarka złożyli J.K.M. Piotrowi II przysięgę wierności. Rząd królewski reprezentujący prowizorycznie władzę królewską zgodnie z artykułem 45 konstytucji zwołał przedstawicielstwa narodowe na wspólne posiedzenie, które odbędzie się 11 października w celu złożenia przysięgi zgodnie z art. 59 i 42 konstytucji. Ostatnie słowa, jakie król zdołał wypowiedzieć przed zgonem stanowią wielkie dziedzictwo, jakie pozostawił narodowi: „Strzeżcie Jugosławji". Rząd królewski zwraca się z wezwaniem do całego narodu jugosłowiańskiego, by wiernie i zgodnie czuwał nad tem dziedzictwem.

Pod odezwą złożyli swe podpisy wszyscy członkowie rządu.

PRZYSIĘGA NA WIERNOŚĆ NOWEMU KRÓLOWI.

BIAŁOGRÓD, 10.10. (PAT). Członkowie rządu oraz armji i marynarki złożyli przysięgę na wierność królowi Piotrowi.

MIANOWANIE REGENTÓW.

BIAŁOGRÓD, 10.10. (PAT). Regentami królestwa Jugosławji mianowani zostali ks. Paweł Kara - Dżordżewicz, który jest bratem stryjecznym zmarłego króla Aleksandra, senator Stankowicz i prof. medycyny dr. Perowicz.

Koniec rewolucji w Hiszpanji

Ostra akcja pacyfikacyjna

PARYŻ, 10.10. — Z Madrytu donoszą: Posiedzenie kortezów miało przebieg bardzo spokojny. Przewodniczący prawicy Gil Robles złożył wniosek, w którym proponował, aby po uchwaleniu projektów rządowych, zmierzających do ukrócenia ruchu rewolucyjnego przerwać aż do odwołania obrady kortezów. Wnioski Gil Roblesa były poparte przez większość.

Premjer Lerroux złożył podziękowanie izbie za zaufanie i oświadczył że ci posłowie, którzy nie przybyli dziś do izby, sami postawili się w stan oskarżenia. Była to aluzja do posłów socjalistycznych i skrajnej lewicy, którzy nie zjawili się na posiedzeniu kortezów w obawie represji. Po złożeniu podziękowania armji i władzom cywilnym za stłumienie rozruchów, kortezy przyjęły ustawy nadzwyczajne w stosunku do osób, czyniących zamachy z bronią w ręku na bezpieczeństwo lub mienie ludzkie.

PARYŻ, 10.10. (PAT). Z Madrytu donoszą: **Operacje wojskowe prowadzone w Asturji przybrały bardzo poważny charakter.** Nie jest to już zwykła akcja pacyfikacyjna, **lecz prawdziwe operacje wojenne,** w których **wojsko posługuje się artylerją i samolotami.**

W akcji bierze udział około **10.000 żołnierzy w trzech kolumnach,** które dokonują okrążenia.

Wkrótce nastąpi połączenie wszystkich trzech kolumn dokładnie w środku zagłębia węglowego.

Dziś w numerze

MŁODY KRÓL BELGÓW — Str. 2
MORD MARSYLSKI — Str. 3
TŁO HISZPAŃSKICH WYPADKÓW — Str. 3
PRZYSZŁA JESIEŃ — Str. 4
SPRAWA OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH — Str. 5
PROGRAM RADJOWY — Str. 6
SPORT — Str. 6
JAK INTERPRETOWAĆ ROZPORZĄDZENIE — Str. 7

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.63, Gdańsk 172.75, Holandja 358.70, Londyn [illegible], Nowy Jork 5.26. Nowy Jork (kabel) 5.27, Paryż 34,89, Praga 22,10. Szwajcarja 172.65. Sztokholm 133.40. Berlin 213.25.

Obroty mnież niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.25½. Rubel złoty 4.58¼—4.58½. Dolar złoty 8.91. Gram czystego złota 5,9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 1.94—1.95 i trzy czw. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 25,86.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 47.75—47.85; 7 proc. poż. stabilizacyjna 76.50—76.75 (odcinki po 500 dol.) 76.88, (odcinko po 100 dol.) 77.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 120,00; 4 proc. poż. inwestycyjna 116.75; 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 53.50; 5 proc. poż. konwersyjna 68,10—67.90—68,00; 6 proc. poż. dolarowa 73.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 63,25.

Akcje: Bank Polski 94.50—95.00; Lilpop 10.00; Norblin 31,50; Starachowice 13.75.

MŁODY KRÓL BELGÓW

przy biurku i na wywczasach.

Bruksela — w październiku.

Upłynęło właśnie pierwsze półrocze od chwili, gdy młody 32-letni król Belgów Leopold III wstąpił na tron odziedziczony po swoim wielkim i tragicznie zmarłym ojcu. Naród belgijski obserwował go początkowo ze zrozumiałą ciekawością, śledził każdy ruch jego i gest. Dziś zna już na wylot swego monarchę i darzy go szczerą sympatją. Podoba mu się tryb życia, zrównoważony i pełen prostoty, niezwykła obowiązkowość i zamiłowanie do sportów. Bowiem bardziej jeszcze, niż ojciec, Leopold II jest typem króla - sportowca.

Jak dotąd, młody król zamieszkuje wraz z rodziną nie w okazałym pałacu stolicy, ani nie na zamku Laeken pod Brukselą — gdzie rezyduje jeszcze królowa wdowa Elżbieta, lecz w rezydencji położonej niedaleko miasta w Stuyvenberg, która ma wygląd raczej willi, niż pałacu królewskiego. Spośród innych will wyróżnia się tylko tem, że przed bramą stoi zawsze posterunek honorowy.

Robotnicy, udający się do pracy, spotykają Leopolda III już o godzinie 6-ej rano, odbywającego przejażdżkę konną w towarzystwie jednego z adjutantów. Jeżeli jednak młody król lubi jazdę konną bardziej, niż jego ojciec, nie jest to jedyny jego sport. Tennis, wioślarstwo, pływanie, wędkarstwo a nadewszystko alpinizm wypełniają mu wolne chwile i wywczasy.

O godzinie 9-ej rano król jest w swoim pałacu brukselskim, gdzie przyjmuje ministrów, dygnitarzy państwowych i ewentualnych petentów, którzy uzyskali audjencję. Godzina posiłku południowego sprowadza go spowrotem do Stuyvenberg i nieraz można widzieć o tej porze, jak Leopold III sam prowadzi swoje auto.

Popołudnie upływa mu w towarzystwie rodziny, na różnych rozrywkach sportowych i lekturze. Podobnie jak jego ojciec, Leopold III jest „pożeraczem książek", czyta bardzo dużo, jak również studjuje raporty, które mu się przedkłada, nieraz do późnego wieczora.

Gdy przyjdzie udać się w podróż? Leopold III bierze samolot jako człowiek nowoczesny. W ten sposób podróżuje nawet z całą rodziną. Z końcem lipca, gdy z królową Astrydą i dziećmi udał się w odwiedziny na szwedzki dwór królewski, całą drogę z Brukseli do Sztokholmu odbył samolotem. Nie trzeba dodawać, że tej „eskapadzie" towarzyszył pewien niepokój narodu belgijskiego, któremu może nie bez pewnej słuszności trudno jest oswoić się z myślą o zamiłowaniu króla do podróży powietrznych.

Wędkarstwo należy do ulubionych rozrywek Leopolda III. Niejednokrotnie jeszcze z królem Albertem można go było widzieć jak łowił ryby, zwlaszcza pstrągi, w górskich potokach Ardennów belgijskich w okolicy zamku Ciergnon. Toteż, gdy w czasie ostatnich wakacyj był w Szwecji, wybrał się z braćmi królowej Astrydy na daloką północ, gdzie przez dziesięć dni mieszkał w pawilonie myśliwskim szwedzkiego następcy tronu oddając się myślistwu, wędkarstwu i wycieczkom w tamtejsze góry.

Jednakże król Leopold przyrzekł przewodniczyć uroczystej akademji którą organizowano w Antwerpji na dzień 19 sierpnia, z okazji rocznicy kompozytora flamandzkiego Petra Benoit. Opuścił więc rodzinę i przyjaciół i udał się spowrotem do Belgji, znowu samolotem. Wystartowawszy z Malmoe na pokładzie holenderskiego płatowca, wylądował w Amsterdamie, gdzie go już oczekiwały dwa wojskowe samoloty belgijskie by go zaprowadzić do Antwerpji.

Następnie przez trzy dni obowiązki zatrzymują go w Brukseli. Konferuje z ministrami i podpisuje dekrety z mocą ustawy, mające finansowo i ekonomicznie uzdrowić Belgję. Mając na nowo trochę wolnego czasu 25 sierpnia jest w Szwajcarji, gdzie spędza resztę swoich wakacyj w Lucernie w willi „Haslihorn", która należy do belgijskiej rodziny królewskiej.

Podobnie jak jego ojciec Albert I, Leopold III z nadzwyczajnem zamiłowaniem uprawia wycieczki górskie, nie cofając się przed najtrudniejszemi wspinaczkami. Ma już za sobą kilka szczególnie trudnych wypraw na szczyty Dolomitów włoskich, które odbył w lutym tego roku na kilka dni przed tragedją w Marchesles - Dames, gdzie zginął Albert I.

Nie jest to tylko sam sport, który pociąga Leopolda III w tym wypadku. Wszyscy ci, dla których góry są niejako potrzebą duszy, wiedzą, że wzruszenia, jakich się tam doznaje, nie dadzą się niczem zastąpić. Leopold III jest takim urodzonym miłośnikiem gór. Odziedziczył to we krwi po ojcu. Poezja szczytów, dolin i jezior przemawia do niego najgłębiej. W kontakcie z dziką naturą górską dusza jego wibruje najsilniej. Potrafi spędzać długie godziny bez ruchu, zapatrzony w patetyczną scenerję alpejską.

W ten sposób żył przez blisko trzy tygodnie sam jeden wśród gór, jak to nieraz czynił jego ojciec, aż nadszedł dzień powrotu. We wtorek 11 września sztandar, wywieszony na pałacu królewskim w Brukseli, obwieścił, że król wróci do stolicy. **In.**

ŻYCIORYS

KRÓLA ALEKSANDRA.

Aleksander I król jugosłowiański z dynastji Kara Dżordżewiczów urodził się 17-go grudnia 1888 roku w Cetynie, stolicy Czarnogóry. Był on drugim synem króla Piotra, pobierał nauki początkowo w Rosji wraz ze swoim starszym bratem Jerzym, poczem wrócił do Białogrodu, gdzie pod kierownictwem miejscowych profesorów przygotował się do matury i studjował prawo. Po zrzeczeniu się prawa do tronu starszego brata Jerzego został on proklamowanym przez parlament serbski w roku 1909 następcą tronu królestwa serbskiego. W roku 1912 w wojnie bałkańskiej królewicz Aleksander objął dowództwo I armji serbskiej, na czele której odniósł pierwsz wielkie zwycięstwo w bitwie pod Kumano. 24 czerwca 1914 r. królewicz Aleksander wobec chorego brata objął regencję i pełnił ją do 21 roku. Po śmierci króla Piotra obwołany został królem. W dniu 6 stycznia 1929 r. król Aleksander zawiesił obowiązujące do tej chwili przepisy konstytucyjne i przy pomocy rządu gen. Żiwkowicza dokonał zamachu stanu, wprowadzając ustrój autorytatywny. 2 września 1931 r. wprowadzony został ponownie ustrój konstytucyjny i ogłoszone zostały zasady nowej konstytucji, na podstawie których królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców otrzymało nazwę królestwa jugosłowiańskiego. Ostatnie lata panowania króla Aleksandra oznaczały się dużą aktywnością polityczną, zmierzającą do pacyfikacji stosunków na Bałkanach. Okres ten zaznaczył się szeregiem podróży króla Aleksandra po stolicach bałkańskich i rewizytami innych monarchów w Białogrodzie oraz zawarciem 7 lutego 1934 r. paktu bałkańskiego, do którego przystąpiła Jugosławja, Grecja, Rumunja i Turcja. Małżonka króla Aleksandra jest córką króla Ferdynanda rumuńskiego. Z małżeństwa tego urodziło się trzech synów, z których następca tronu książę Piotr liczy obecnie 11 lat, książę Tomisław 6 lat i książę Andrzej 5 lat.

Wznowienie rokowań

ANGIELSKO-POLSKICH.

WARSZAWA, 10.10. (Tel.wł.). Rokowania handlowe polsko-angielskie przerwane na okres wakacyjny zostały obecnie wznowione.

Akcja terorystyczna

NA KUBIE.

HAVANA, 10.10. (PAT). Akcja terorystyczna w różnych dzielnicach stolicy wykazuje ponowne ożywienie. Policja kilkakrotnie była zmuszona do użycia broni palnej. Kilka osób jest rannych. Dokonano 100 aresztowań.

UKRAIŃSKIE LICEUM ROLNICZE.

Agencja „Iskra" donosi, że naskutek decyzji ministra oświaty W. Jędrzejewicza z początkiem roku szkolnego 1935-36 będzie otwarte liceum rolnicze z ukraińskim językiem nauczania na obszarze jednego z województw południowo-wschodnich.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

Czarna godzina

Powieść.

5

Teraz, siedząc w oszklonym pokoiku w wieżyczce, wyglądała melancholijnie na srebrną roztocz jeziora, leżącego w dole, u stóp góry, na której stał dwór, roszczący sobie słuszne zresztą pretensje do miana pałacu. Słońce zachodziło w glorji różowych blasków, świecąc prosto w trzy okna wieżyczki, z których dwa boczne załamywały się w stosunku do środkowego pod kątem rozwartym w ten sposób, że pokoik miał formę sześciokąta. Filigranowe złocone mebelki, kryte pomarańczowym jedwabiem, tonęły w gęstwinie salonowej kwiaciarni. W rogu stała ogromna palma, rówieśnica panny Bety. Po fotelikach i taborecikach wylegiwały się białe angory, dwie stare i kilka młodych. Ślady ich pazurków znaczyły się wandalsko na kosztownem obiciu.

Panna Beta, niekorzystnie blada i mizerna, nie wyglądała interesująco. W jej wielkich, czarnych oczach migotały błyski gniewu, ładne usta zaciskały się niesympatycznie. Biło od niej neurastenją i histerją. Braku urody nie można było jej zarzucić. Miała drobne, regularne rysy, bujne czarne włosy, zgrabną wysmukłą postać i ręce i nogi jak wyrzeźbione, krótko mówiąc „linję". Nadto była dystyngowana i rasowa do szpiku kości, a dumna jak sam Lucyfer. Umiała zmrozić człowieka jednem spojrzeniem. Co się tyczy powierzchowności, to matka natura poskąpiła jej tylko jednej rzeczy, mianowicie wdzięku. Tego przymiotu panna Beta nie posiadała ani za grosz, może dlatego, że była uboga w jeszcze jeden dar, w duszę. Ten zarzut zrobił jej poeta, pan Amadeusz Pokorny. Ale mógł się omylić, gdyż kierowały nim zbyt osobiste pobudki.

Panna Beta, patrząc w spokojną toń jeziora goniła myślą najświeższy majak swojej despotycznej wyobraźni. Nagle drgnęła i zerwała się z pufa, jak podrzucona sprężyną. Mająk zmaterjalizował się na jeziorze w postaci łódki, na której siedziały dwie osoby. Bystry wzrok panny Bety rozróżnił je bardzo wyraźnie. Zobaczyła młodego człowieka w zniszczonem, roboczem odzieniu i dziewczynę z gołą głową. Młody człowiek wiosłował, zwracając się co chwila do towarzyszki. Wśród ciszy wieczornej głosy ich rozbrzmiewały tak donośnie, że można było rozróżnić niektóre słowa.

Panna Beta, groźna jak piorunowa chmura, nacisnęła alarmująco dzwonek elektryczny.

Wpadła zadyszana Dusia.

— Co jaśnie panienka rozkaże?

Panna Beta chwilę milczała, poczem rzekła nie odrywając oczu od młodej pary na łódce:

— Poproś do mnie pana Alwicza.

— Już odjechał, proszę jaśnie panienki. Tylko co był u jaśnie pana w kancelarji.

— To go zawróć — rozkazała ostro panna Beta. — Właśnie odbił od brzegu. Niech tu zaraz do mnie przyjdzie.

Dusia chciała coś powiedzieć, lecz się widocznie nie rozmyśliła, bo mruknęła tylko: „Słucham jaś..." i wybiegła.

W pół minuty później panna Beta zobaczyła ją z okna swego obserwatorjum, pędzącą brzegiem jeziora.

— Panie Alwicz! Panie! Alwicz!

Rozpluskane wiosło ucichło, natomiast dał się słyszeć dźwięczny głos wioślarza:

— A co tam?

D. c. n.

MORD MARSYLSKI

TO LONT RZUCONY NA BECZKĘ PROCHU.

Rok 1934 przejdzie do historji, jako rok mordów politycznych dokonanych na czołowych osobistościach politycznych. Możnaby przypuszczać, że zapanowała straszliwa epidemja w Europie, szerzona przez bakcylusa terorystycznego. Opracowywane misternie plany polityczne, których realizowanie obliczone zostaje ze ścisłością niemal matematyczną i logika nie budząca żadnych wątpliwości, mogą być pewnego dnia zlikwidowane przez czynnik nie objęty przewidywaniem, stojący poza wszelką logiką i dociekaniem rozumowem, a rodzący się na podłożu emocjonalnem, fałszywego nastroju, zwyrodniałego temperamentu, źle pojętego uczucia patrjotycznego.

Zamach terorystyczny dokonany w Marsylji, o którym wypowie jeszcze zdanie dochodzenie policyjne i być może zdejmie zasłonę tajemniczości, spoza której ukaże się prawdziwe oblicze tej zbrodni — wstrząsnął głęboko całym cywilizowanym światem. Jeżeli sytuacja polityczna w dzisiejszej Europie, otoczona wielkiemi niebezpieczeństwami dla pokoju, grozi straszliwemi wyładowaniami, to zamach marsylski może się w znacznym stopniu przyczynić do przyspieszenia tych wyładowań. On płonący lont, rzucony na beczkę prochu.

Czy znajdzie się jakiś nowy bohaterski generał Kąski, który paląc swe ciało do kości, zadusi ten lont i uchroni od katastrofalnego wybuchu?

Na Bałkanach, pomimo pozornej pacyfikacji, spokój jest tylko pozorny. Wrzenie panuje nadal, pretensje, urazy istnieją. Jugosławja, Bułgarja, Rumunja, Węgry — to kociołek, w którym wrze nieustannie. Pilnują tego kociołka zboku Czechosłowacja i Włochy... Z pilnowania, coprawda, przez tych ostatnich raczej może wyniknąć eksplozja, aniżeli odprężenie ciśnienia.

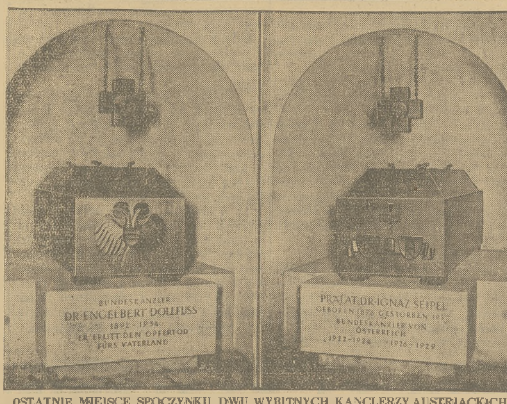
Jakież przeto nieobliczalne skutki mogą wyniknąć ze śmierci króla Aleksandra, który stanowczo i energicznie dążył do utrzymania ładu w swojem państwie. A czynił to skutecznie, jedynie dzięki swojemu autorytetowi, zrodzonemu w podobnych warunkach, jak autorytet bohaterskiego króla Belgów — Alberta. Podobną tragedję przeżywali ci obaj królowie podczas wojny światowej i obaj tragicznie skończyli swój żywot.

Dla Francji mord marsylski może mieć znaczenie brzemienniejsze skutki, aniżeli to napozór się wydaje. Minister Barthou zabity został wprawdzie przypadkowo, ale zabito go w trakcie prowadzenia pewnej planowej, na szeroką skalę zakrojonej akcji politycznej. Sytuacja międzynarodowa dla Francji w ostatnich czasach poczęła się rysować nie najróżowiej, a min. Barthou wytężył całą swą energję i niepospolitą inteligencją by odrobić wszystkie fatalne skutki nieuzasadnionego optymizmu briandowskiej polityki.

Mord marsylski może spowodować reakcję wewnątrz kraju, zważywszy jak czule reaguje opinja francuska w wypadku zadraśnięcia jej dumy, ambicji narodowej. A w tym wypadku do oburzenia jest aż nadto wiele powodów.

Trudno w tej chwili snuć dalekoidące domysły, związane ze straszliwą zbrodnią w Marsylji. Można jedynie wyrazić niepokój, aby Marsylja nie stała się... nowym Serajewem.

St. Ar.



OSTATNIE MIEJSCE SPOCZYNKU DWU WYBITNYCH KANCLERZY AUSTRJACKICH
Przed paru dniami umieszczono trumny ze zwłokami b. kanclerzy ks. Seipla oraz d-ra Dollfussa w kościele Pamiątkowym w Wiedniu. Na fotografji widzimy krypty z trumnami, wykonanemi z bronzu. Na lewo trumna ze zwłokami kanclerza Dollfussa, na prawo ze zwłokami ks. prałata Seipla.

Tło hiszpańskich wypadków

Po stłumieniu krwawej rewolty.

Krwawa rewolta podniesiona przez lewicę hiszpańską, dobiega końca i jak dziś rzeczy stoją, kończy się ciężką klęską zarówno lewicy, jak i separatyzmu katalońskiego. Wbrew pozorom i głosom widzącym w zwycięstwie obecnego rządu zwycięstwo jakiejś skrajnej reakcji, czy faszyzmu, trzeba odrazu zaznaczyć, że szef rządu, który zgniótł tak energicznie swych przeciwników p. Lerroux, jest nietylko zdecydowanym republikaninem, ale przeciwnikiem stronnictwa radykałów, dalekiego bardzo od tego rodzaju prądów. W rządzie tym wszystkie teki polityczne, a więc sprawy wewnętrzne i zewnętrzne, wojsko i skarb, a nawet oświata, znalazły się w ręku radykałów. Grupa katolicka Gil Roblesa otrzymała 3 teki, za mało dające wpływu na polityczny kierunek rządu (a najważniejszą z nich jest teka sprawiedliwości). Mimo to dojście do steru gabinetu, opartego na sojuszu radykałów i katolików, wywołało burzę: najpierw strajk generalny, a następnie walkę zbrojną, która najostrzej wystąpiła w Asturji, a następnie w Katalonji, która proklamowała swą niezawisłość. Na czele rządu katalońskiego stanął p. Campanys, który wezwał katalończyków do walki z faszystami i monarchistami, którzy, jak twierdzi, opanowali władzę w Hiszpanji. W Hiszpanji samej wystąpiły **przeciw rządowi nietylko syndykaty socjalistyczno - komunistyczne, ale także część stronnictw republikańskich o charakterze lewicowym,** zarzucając Lerrouxowi zdradę przez wejście w sojusz z katolikami. Budzi się wobec tego pytanie, dlaczego Lerroux, mając do wyboru sojusz z lewicą lub katolikami wybrał tych ostatnich, narażając się na krwawe starcie z dawnymi sojusznikami.

Zimna krew, z jaką rząd przyjął wybuch rozruchów dowodzi nawet, że był na nie przygotowany i że zgóry liczył się z koniecznością rozgrywki.

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba sięgnąć do początków republiki hiszpańskiej. Rządy monarchiczne, a zwłaszcza pseudofaszystowskie rządy Primo de Rivery, znalazły się tam, jak wiadomo w uliczce bez wyjścia, dokuczywszy tak wszystkim, nie wyłączając umiarkowanych lub wyraźnie konserwatywnych grup, że wszyscy czekali na republikę, jak na zbawienie. W walce z upadającym reżimem, każdy sprzymierzeniec był dobry. Stąd obok mieszczańskich liberałów wyobrażających sobie republikę takiego pokroju jak np. we Francji, znaleźli się socjaliści, którzy w Hiszpanji tak przesiąknięci są komunizmem, że ich republika szukała wzorów tylko w Moskwie. Jako grupa najbardziej gwałtowna i ruchliwa, znaleźli się socjaliści po przewrocie u władzy. A Hiszpanja poprzez gwałty przeciw Kościołowi, niszczenie skarbów kulturalnych i karkołomne eksperymenty gospodarczo - społeczne, zaczęła się zbliżać nad brzeg przepaści. Sprowadziło to otrzeźwienie. Olbrzymia większość narodu hiszpańskiego przeciwna tego rodzaju polityce, dała przy wyborach zwycięstwo czynnikom umiarkowanym. Pobita lewica oświadczyła, że nie da się „wygłosować” od władzy, że jej dobrowolnie z rąk nie wypuści. Zaczęła się walka prowadzona rozmaitemi środkami, usunięta od steru lewica przeniosła ją wreszcie na ulice, jak o tem świadczą wybuchające od czasu do czasu rewolty, z których dzisiejsza jest zapewne najostrzejszą. Mimo to umiarkowani republikanie nie dali się zastraszyć. Lerroux podejmując rękawicę stwierdził, że radykali hiszpańscy pragnący republiki mieszczańskiej, nie zamierzają pracować na republikę rad i wolą silniejsze pochylenie na prawo przy pomocy grupy katolickiej, niż wejście na pochyłość prowadzącą koniec końców ku komunizmowi.

Czy próba ta się uda i czy wahadło polityczne hiszpańskie, po klęsce lewicy nie pójdzie zbyt daleko na prawo, to trudno narazie przewidzieć. W każdym razie p. Lerroux, który stoi na gruncie rządów parlamentarnych dowiódł, że dla myśli tej potrafi zjednać katolików, ale że nie da się dla niej pozyskać tamtejszych socjalistów.

CO ICH

NAJBARDZIEJ BOLI?

Lacki-Bertoldi omawia („Hajnt” nr. 220) ostatnią pracę Jakóba Chmurnera („Leszczyńskiego”), członka „Bundu”, napisaną w żargonie, wydaną przez komitet delegacyj żydowskich (Paryż) i poświęconą „żydowskiej ekonomicznej ruinie w Europie wschodniej od czasu po wojnie światowej”:

— Otrzymujemy przerażający obraz. Żydostwo wschodniej i środkowej Europy znajduje się w potrzasku, skąd napozór niema żadnego wyjścia. Już minął i prawie całkowicie zapomniany okres wolnego liberalnego kapitalizmu europejskiego.

Obecnie żydzi żyją

— w okresie „skrępowanego kapitalizmu”, podczas którego państwa skrępowały prywatną inicjatywę i wtrącają się do gospodarki swoich obywateli. Żydowskie cechy przedsiębiorczości zdolności i energji stały się przeto zupełnie bezużyteczne... Dziś podnietę ten ruch znalazł w „zbalkanizowanej” Europie, wśród nowych państw narodowych, powstałych na gruzach ówczesnej carskiej Rosji. Nowe młode państwa — Polska, Litwa, Łotwa, Czechosłowacja itd. — swoje narodowe zadanie dostrzegły w wytworzeniu „własnego mieszczaństwa.

Powstanie stanu miejskiego własnego w nowych państwach — to jest w rozumieniu żydów istotne dla nich niebezpieczeństwo i na to nie potrafią znaleźć żadnej rady.

Nowe szczegóły działalności

POS. IDZIKOWSKIEGO.

Dopiero teraz, gdy p. Idzikowski znalazł się w więzieniu, wychodzą na jaw najrozmaitsze szczegóły działalności tego „asa” sanacyjnego na terenie rzemieślniczym.

Wiele mówi się o jednej z ciekawszych afer Idzikowskiego, którą było pobranie 30.000 zł. na „koszty” przeprowadzenia obniżki stawek podatku obrotowego dla rzemieślników z 2,25% na 1%. Idzikowski rozpoczął swą akcję wtedy, gdy decyzja o obniżeniu podatku została już wydana przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, który uznał, że dotychczasowa stawka w wysokości 2,25% opierała się na błędnej interpretacji ustawy. Idzikowski wykorzystał czas między opublikowaniem decyzji N. T. A. a zapadnięciem jej, natomiast rzemieślnikom przedstawił sprawę zupełnie inaczej i wobec nich przypisał sobie „zasługę” obniżenia tego podatku. Oczywiście nie uczynił tego za darmo. Jego „zasługą” było jedynie przyśpieszenie opublikowania wydanego przez NTA wyjaśnienia.

Interesująco przedstawia się sprawa z broszką, wartości 5000 zł. Kupiono ją u jubilera Kozłowskiego na Krak. Przedmieściu. Prezent ten miał otrzymać wicedyrektor departamentu podatków i opłat p. Michalski, jako dar ze strony rzemieślników. Wręczenia miało dokonać prezydjum Związku Izb rzemieślniczych, m. in. miał brać w tem udział sen. Wendt.

Idzikowski początkowo przyjął broszkę, jakoby w celu wręczenia jej, potem zwrócił się do sen. Wendta, zawiadamiając go, że broszkę mu zwraca. Wendt wydał pokwitowanie na zwrot, natomiast Idzikowski broszki nie zwrócił, rzekomo zapominając przynieść ją, pokwitowanie jednak zabrał.

Podobno w sprawie p. Idzikowskiego i Michalskiego będą wiadome niedługo nowe, sensacyjne szczegóły.

Już dziś wiadomo, że na tajemniczem pokwitowaniu zwrotu broszki ktoś dopisał datę. Widać z tego, że jeszcze szereg osób zamieszanych jest w tę aferę, której szczegóły niewątpliwie ujawni śledztwo.

Zmniejszenie budżetu

LIGI NARODÓW.

Liga Narodów odczuwa również kryzys i zmuszona jest do ograniczeń budżetowych. Wydatki w roku ubiegłym wykazują zmniejszenie o przeszło 2 miljony fr. w porównaniu z rokiem poprzednim. Przedstawiają się one następująco: sekretarjat Ligi — 80 miljonów, Międzynarodowe Biuro Pracy — 40 miljonów, Trybunał Sprawiedliwości oraz wydatki na budowę nowych gmachów — 30 miljonów. Ogółem wydatki Ligi Narodów w roku ubiegłym wynosiły 150 miljonów franków.

Opieka lekarska

NAD DZIECKIEM.

Z inicjatywy Ministerstwa opieki społecznej utworzona została przy Polskim Komitecie opieki nad dzieckiem komisja lekarska, na której terenie współpracować będą przedstawiciele administracji państwowej, kliniki pedjatrycznej Uniwersytetu warszawskiego i Komitetu. W skład komisji weszli: prof. Michałowicz, jako prezes, dr. Stypułkowski, jako wiceprezes, dr. Rasiówna, jako sekretarz, oraz dr. Barciński, dr. Kopeć, dr. Landy, dr. Lubczyński i dr. Skokowska-Rudolfowa.

Przyszła jesień.

Słońce wstaje coraz później, przedziera się leniwie przez gęstą zasłonę mgieł i patrzy. Łąki, ścierniska i pola pokryte gęstą, perlistą rosą, tak gęstą, że często robi wrażenie szronu.

Obsiadła ogromne kity szparagów i zwolna skapuje z nich, ukazując czerwone kulki nasionek. Perli się na długich frendzlach czerwono-rdzawego dzikiego wina, wśród którego widnieją duże kępki granatowych jagód..

Zaległa mokrą falą zielone połacie buraczanych pól. Spadła zwartą masą na liljowe puszyste kobierce wrzosów, lekkie i zwiewne jakgdyby czarem swym chciały wpoić wiarę w trwałość odchodzącego lata.

Mokre od rosy przezierają ku słońcu kępy jagód na krzakach kaliny, duże a dojrzałe, czerwone grona jarzębiny czekają na pierwsze mrozy, po których tyle ich zetną na różne wódki i nalewki.

Rdzawo - pomarańczowe - zielone rydze wychylają się z mokrego mchu pod małą brzezinką. Czerwienieją się polanki borówek wśród ciemnych połyskliwych liści.

Powoli coraz bardziej rdzewieją i żółkną drzewa. Zwarte ich masy w parkach, sadach i lasach grają wszelkiemi cieniami od ciemnej purpury do jaskrawego złota i czarowną, ale przedziwnie smętną mgłą odcinają się na ostrym błękicie nieba.

Liście z każdym podmuchem wiatru lecą, oderwane od pnia, krążą gwałtownie w powietrzu i z cichym szelestem układają się martwe na ziemi. Grubemi warstwami zasłały podłoże lasów, leżąc tam butwiejącą od dołu masą.

Pokryły grubym pokładem grabowe gęste szpalery i z suchym chrzęstem ugniatają się pod stopami.

Resztkami sił płoną, bielą się i złocą wysokie dalje, trwożnie wyglądając tej nocy, którą im mroźna śmierć przyniesie.

Zwiezione z krainy białej wiśni, różem, czerwienią, bielą i złotem igrają chryzantemy. Drobne i wielkie, proste i dziwną fantazją stworzone, piękne i pożądane stroją owe donny okna sklepowe, ogrody i cmentarze.

W górę strzelają wspaniałe kielichy gladjolusów.

Dnie coraz krótsze, coraz dłuższe wieczory i ciemne noce przygotowywują nas powoli do tego co niezadługo nadejdzie nieodwołalnie.

Ogromnemi, ponuremi stadami ciągną wrony, gawrony i kruki, obsiadają wysokie bezlistne topole, dopadają zawczasu do stert.

Zostały z nami te brzydkie niemiłe ptaki, wraz z rozkosznemi wróblami, które jak wiernie nam towarzyszą.

Ale opuściły zarośla i gniazda wszystkie przelotne ptaki, dawno odleciały bociany. Kołując długo, pofrunęły wyciągnięte w klucz smutne żórawie. Prześlicznie upierzone cyranki, czarne kruki wodne i dzikie gęsi z gwarem i poszumem skrzydeł odleciały kędyś daleko.

Jak okiem sięgnąć wszędzie rozstanie i pożegnanie. Ale jednocześnie i gorączkowa praca, tembardziej intensywna, im bardziej jesień się posuwa. Bo zebrać, obrobić, ochronić trzeba jeszcze to i tamto, a niewiadomo nigdy, kiedy nadejdzie zapowiadany przymrozkami potężny mróz.

To też pootulani w chusty i kaftany, wyciągnęli się rzędami kopacze i gwarząc od rana do zmierzchu kopią i zwożą kartofle. Układają je w długie kopce i otulają starannie słomą i zaklepują ziemią.

Tam dalej wydzierają ziemi marchew pastewną, buraki i brukiew.

Na ogromnych buraczanych plantacjach tętni gorączkowa praca. Otuleni, zmarznięci, przesiągnięci wilgocią rwą z ziemi i obierają klęcząc i rzucając na kopy białe buraki cukrowe. Zatapiając zęby z uśmiechem w słodycze nie pomyślimy zapewne nigdy, ile znieśli ludzie, siedząc tak całemi jesiennemi dniami na chłodzie i słocie, ile się nadźwigały po błocku konie, wiozące tę słodycz do cukrowni. Po sadach w zimne noce snują się „sadowi" i strzegą granatowych węgierek, na które czekają rzędem ustawione kosze i beczki.

Dojrzały dawno grusze, zarumieniły się i ozłociły jabłka. Jedne kołyszą się jeszcze na drzewach, czekając swojej kolei, inne leżą starannie przebrane na półkach piwnic.

Z suchym szmerem „pac" spadają dojrzałe orzechy włoskie, wypadając z zielonej koszuli, leżącej już bezużyteczne na ziemi, z białemi wewnątrz włóknami.

Białemi bardzo długiemi pasmami snują się nitki „babiego lata" jak paździerze po linach na drzewach i po ścierniskach w ciepłych promieniach słońca. Osnuwają wszystko wokoło, a towarzyszące im ciepłe bardzo dni łudzą przez chwilę nadzieją powrotu lata.

Z krzaka na krzak przeskakuje ruda wiewiórka i zapobiegliwie gromadzi źrałe leśne orzechy, nasiona drzewne, na długą zimową noc.

Chomiki zgrabne i brzydkie myszy polne krzątają się raźno, zaopatrując swoje spiżarnie.

Po polach włóczą się smugi dymów z ognisk pastuszych. Okoliły je dzieciaki i grzeją zmarznięte łapiny, piekąc w popiele kartofle. Smętnie na rżysku ściernisk i po przydrożu snuje się bydło, a pastuszęta odziane w ojcowskie kapoty i matczyne chusty skulone z zimna i mokre od mgły cienkim głosikiem zawodzą:

„Oj zieleni się, zieleni".

W pobliżu domów ciągną się grządki kapusty, ogromne, srebrno-zielone głowy, otulone liśćmi, pochylają się na grubej nóżce w tę lub ową stronę od nadmiernego ciężaru.

Wreszcie przed listopadem, kiedy się zbliża dzień Wszystkich Świętych wypadają na zagony kobiety i podrostki i nożami i tasakami lub siekierkami ścinają wielkie głowy. Spadają one potem ciężko na wozy, odstawiane pośpiesznie na „obirkę" i szatkowanie.

Aż wreszcie, kiedy dookoła zaległa pustka na polach, czernieje zorana rola i sterczą nagie drzewa nadchodzi najsmutniejszy dzień w roku — Dzień Zaduszny.

Czasem osłonecznniony, ale przeważnie szary i smutny, słotny z wiatrem złośliwym w pamięci naszej stawia wszystkich tych co odeszli i zieje ku nam nieubłaganym przypomnieniem.

Ze wszystkich stron ciągną ludzie ze świeczką, z wiankiem, a przedewszystkiem z cichą modlitwą i pamięcią w sercu.

Gdy nadchodzi jesień wszędzie wisi i wlecze się smutek, ciężka świadomość, że oto idzie już to co nieuniknione i nieodwołalne.

Zawodzący wiatr tłucze się o szyby wraz z zimnym deszczem. I słuchając tej ponurej symfonji pożegnania ma się wrażenie, że na świecie nie zostało nic prócz żałoby i smutku.

Ale oto wśród mżącego deszczu coś się tam mieni barwą zieleni młodą, lecz mocną i zwartą.

Tu i owdzie widać takie połacie zieleni. To oziminy a trochę dalej pola koniczyn i łąki. W otaczającej szarzyźnie barwa ich wydaje się jeszcze bardziej mocną i woła głosem donośnym wśród wichru i słoty, że przetrwa, wytrzyma, i niezadługo ukaże nam znów potęgę wracającego życia.

Marzenna Sartyusz-Stokowska.

STRAJK
NA KOPALNI „KAROL".

Wczoraj rano zastrajkowali robotnicy kopalni „Karol" w Zagórzu, w liczbie ponad 100 osób. Część strajkujących przebywa w podziemiach kopalni.

Jak wiadomo, kopalnia „Karol" ma zostać z dniem 15 bm. unieruchomiona. Robotnicy zastrajkowali na znak protestu.

Władze dokładają starań, aby strajk zlikwidować.

Awansowanie pracowników
SAMORZĄDOWYCH.

Prezydjum zrzeszenia Zw. zaw. pracowników samorządowych złożyło w Min. spraw wewnętrznych memorjał, zawierający prośbę o wyjaśnienie związkom samorządowym, że awanse pracowników samorządowych są w pełni dopuszczalne i że nie zostały wstrzymane żadnem zarządzeniem z wyjątkiem ograniczenia, zawartego w art. 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 21 października 1932 r., które przewiduje, że w czasie od 1 kwietnia 1935 r. zabrania się związkom samorządowym tworzenia nowych etatów służbowych w dziale administracji ogólnej.

W tymże memorjale prezydjum zrzeszenia uzasadnia pogląd, że zawieszenie automatycznego przechodzenia do wyższych szczebli należy uznać za uchylone, względnie prezydjum zrzeszenia prosi o wystąpienie Ministerstwa z odpowiednią inicjatywą.

Koszt utrzymania osób
SKAZANYCH W DRODZE ADMINISTRACYJNEJ.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik w sprawie pokrywania kosztów utrzymania w więzieniu osób, skazanych w drodze administracyjnej. W okólniku tym Ministerstwo wyjaśniło, ze koszta postępowania administracyjnego obejmują również koszty wykonania orzeczenia i należy obciążyć niemi skazanych, z wyjątkiem przypadków stwierdzonego ubóstwa. Wysokość tych kosztów wymienić należy w orzeczeniu karno - administracyjnem, jako koszty ewentualne, które ulegną ściągnięciu tylko w razie poniesienia ich przez odnośną władzę.

Przy obliczaniu kosztów utrzymania w aresztach gminnych posługiwać się należy normami, przewidzianemi w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych z 15 marca r.b.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

11 Czwartek — **Dziś** Placydy. **Jutro** Maksymiljana. Wschód słońca 5 m. 59. Zachód „ 17 m. 02.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE „Nędznicy"
EDEN: Twe usta kłamią.
PALACE: Burza.

× **AKADEMJA ŻAŁOBNA.** Związek peowiaków w Dąbrowie urządza w dniu 13 bm. o godz. 18.30 w sali resursy akademję żałobną ku czci ś. p. generała brygady Juljana Stachiewicza, szefa wojskowego biura historycznego i b. szefa sztabu komendy głównej, P.O.W. O liczny udział w akademji organizacyj i społeczeństwa prosi komenda placówki P.O.W. w Dąbrowie.

× **NA POWODZIAN.** Gw. hr. Renard przekazało za pośrednictwem Komunalnej Kasy Oszczędnościowej pow. Będzińskiego kwotę zł. 585,87, jako dalszą wpłatę ofiary na powodzian od urzędników gwarectwa.

× **WYSTAWA GAZOWA OTWARTA DO 21 B.M.** Śląski Okręg wojewódzki LOPP. komunikuje, że na ogólne żądanie władz oraz zainteresowanych czynników, jako też organizacyj społecznych, termin zamknięcia wystawy przesunięty został o dalszy tydzień, t.j. do dnia 21 b.m. włącznie.

× **DYREKCJA GIMNAZJUM IM. EM. PLATER** w Sosnowcu zawiadamia, że uczenice mają się zgromadzić w piątek, dnia 11 b.m. o godz. 8 na dziedzińcu szkoły przy ulicy Wawel, skąd udadzą się na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbędą się normalne lekcje w nowym budynku szkolnym.

× **ZWIĄZEK PAŃ DOMU** podaje do wiadomości, iż w czwartek 11 bm. o godz. 16 odbędzie się miesięczne zebranie członkiń, które będzie b. ciekawe ze względu na osobę prelegentki p. dyr. J. Siwikowej, która wypowie referat na temat „Jak i co czytać i jak nauczyć czytać". Sekretarjat czynny od godz. 15.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 11 b.m. o godz. 20.15 teatr miejski w Sosnowcu daje świetną komedję p.t. „MEZALJANS". Na ostatnich przedstawieniach „Mezaljansu" sala była wypełniona po brzegi i publiczność darzyła wykonawców licznemi brawami.

W piątek dnia 12 b.m. po cenach zniżonych „PAN Z TOWARZYSTWA" W. Hasenclevera.

W sobotę dnia 13 b.m. o godz. 20.15 poraz 20 i ostatni „STEFEK" J. Duvala.

Oddział ZOKZ.
W SOSNOWCU.

Wczoraj odbyło się w Sosnowcu w ratuszu, pod przewodnictwem p. starościny Boxowej zebranie organizacyjne w sprawie utworzenia w Sosnowcu oddziału Związku obrony kresów zachodnich. Na wstępie prezes okręgu śląskiego Związku obrony kresów zachodnich dr. Nowak wygłosił referat, zaznajamiający zebranych z zadaniami Związku. Następnie starosta Izydorczyk mówił o akcji prowadzonej przez powiatowy oddział Związku w Będzinie.

Po wysłuchaniu przemówień i dyskusji postanowiono zorganizować oddział Związku w Sosnowcu i wybrano zarząd oraz komisję rewizyjną. Do zarządu weszli pp.: dyr. Mazur, dyr. Puchalski, mgr. Kruszewski, Konieczna, dyr. Zillinger, P. Kucharski, dyr. Tinplitz i red. Oskólski. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: ks. kanonik Raczyński, dyr. Krygierówna i nacz. Mroczkiewicz. Po zakończeniu zebrania, odbyło się posiedzenie zarządu, na którem omówiono zamierzenia na najbliższą przyszłość oraz dokonano podziału funkcyj. Na czele zarządu stanął dyr. Puchalski, zastępca dyr. Mazur, skarbnik — dyr. Zillinger, sekretarz — mgr. Kruszewski.

Siedziba oddziału mieści się w lokalu starostwa grodzkiego.

× **ZLOT ŚWIETLIC.** W niedzielę, dn. 14 b.m. w Domu ludowym Tow. „Saturn" w Czeladzi, odbędzie się powiatowy zlot świetlic, prowadzonych przez powiatowy Związek samorządowy powiatu Będzińskiego. Program zlotu obejmuje: część wstępną, otwarcie i część sceniczno - muzyczną, gry i zawody sportowe oraz zabawy świetlicowe.

× **KURS PRZEWODNIKÓW O.M.P. W BĘDZINIE.** W Będzinie odbywa się kurs dla przewodników zespołów w liczbie 22 członków, zakwalifikowanych przez kierowników ognisk. Kurs prowadzony jest własnemi siłami. Przewodniczącym kursu jest Cz. Głąb, a wykładowcami pp. inż. Berbecki, T. Koszowski i instruktorowie O.M.P. Zebrania odbywają się w poniedziałki i piątki od godz. 19—21. W piątek, dnia 12 b.m. o godz. 19 nastąpi zakończenie kursu.

× **O OCZYSZCZANIE STUDZIENEK.** Właściciele nieruchomości z Dąbrowy, znajdujących się w niższych punktach miasta, skarżą się, iż podczas większych opadów ustępy i podwórka zalewają im nieczystości, wypływające z kanalizacji fekalnej. Jak twierdzą skarżący się, dzieje się to skutkiem zamulenia studzienek, które jakoby rzadko są oczyszczane. Niewątpliwie władze miejskie zwrócą na to uwagę i wydadzą zarządzenie w kierunku uwolnienia właścicieli nieruchomości od przykrego zjawiska, narażającego ich na nieprzyjemności i zbędne wydatki.

Sprawa ogródków działkowych dla bezrobotnych.

Jak wykazało doświadczenie, zakładanie ogródków działkowych dla bezrobotnych jest doskonałym środkiem łagodzenia skutków bezrobocia. Bowiem ogródek taki daje bezrobotnemu pewne zajęcie, a uzyskany dochód pozwala na opędzenie niezbędnych wydatków.

Niestety, poza Dąbrową i Czeladzią, gdzie akcja ogródków działkowych dobrze się rozwija, w innych samorządach nic się w sprawie tej nie robi, a to jakoby z braku odpowiednich terenów. Przykład Czeladzi świadczy, że tłumaczenie to nie zawsze odpowiada prawdzie, gdyż w Czeladzi również niema ani terenów państwowych, ani miejskich, a jednak umiano dojść do porozumienia z Tow. Saturn i obecnie już kilkuset bezrobotnych korzysta z ogródków działkowych. Podobnie rzecz się przedstawia w innych samorządach Zagłębia, gdzie istnieją duże obszary Tow. przemysłowych i gdyby tylko ktoś szczerze zajął się tą sprawą, niewątpliwie osiągniętoby pomyślne wyniki.

W związku z tem nasuwa się pytanie, czy sprawy tej nie powinien ująć w swe ręce powiatowy komitet Funduszu Pracy, jako najbardziej do tego powołana instytucja, która dzięki swym wpływom i stosunkom dużo mogłaby w tym zakresie zrobić, zwłaszcza, że i władze naczelne Funduszu Pracy dużą wagę przywiązują do sprawy ogródków działkowych i chętnie na ten cel udzielą pomocy.

Obecnie jest najlepsza pora do wszczęcia odpowiednich pertraktacyj, aby w okresie zimowym definitywnie sprawę zakończyć i na wiosnę oddać już do dyspozycji bezrobotnych pewną ilość ogródków działkowych. Ponieważ dziś już jest rzeczą dobrze wiadomą, że kwestji bezrobocia nie rozwiąże się przy pomocy doraźnego zasiłku, którym jest zarówno udzielanie bezrobotnemu produktów żywnościowych, jak i danie mu krótkotrwałej i źle wynagradzanej pracy, trzeba myśleć o skuteczniejszych sposobach łagodzenia skutków bezrobocia, a do tych właśnie trzeba zaliczyć ogródki działkowe.

Z uwagi na znaczenie tej sprawy sądzić należy, iż powiatowy komitet Funduszu Pracy podejmie w tym kierunku odpowiednie kroki, które z całą pewnością odniosłoby pożądany skutek.

Przy sposobności warto również zwrócić uwagę na inny dział pracy, który również w walce ze skutkami bezrobocia mógłby dać dobre wyniki. Chodzi tu o hodowlę zwierząt futerkowych. Jest to praca dająca wcale niezły dochód i gdyby tylko zajął się kto zorganizowaniem tego działu, możnaby dać dochodowe zajęcie pokaźnej liczbie ludzi. W niektórych miejscowościach czerpią z tego źródła poważne zyski, możnaby przeto zaprowadzić hodowlę zwierząt futerkowych i w naszym ośrodku, zwłaszcza, że towar ten zawsze ma zapewniony zbyt.

Kwestja walki z bezrobociem jest zagadnieniem dużej wagi, to też należy wykorzystać wszelkie możliwości, zmierzające do łagodzenia skutków tej bolączki, a to tembardziej, że pomoc specjalnie do tego powołanej instytucji, t. j. Funduszu Pracy, jest wręcz znikoma i zupełnie niewystarczająca.

Powołanie inspektorów UBEZPIECZALNI SPOŁECZNYCH.

W celu usprawnienia działalności ubezpieczalni społecznych powołani zostali przez Izbę ubezpieczeń społecznych inspektorzy, którzy będą mieli za zadanie: kontrolę organizacyj i działalności ubezpieczalni, wydawanie zarządzeń doraźnych w wypadkach sprzeczności z obowiązującemi przepisami, niedbalstwa lub nieporadności, udzielanie pomocy fachowej organom ubezpieczalni, współdziałanie w badaniu budżetu i planów finansowo - gospodarczych, badanie stosunku do ubezpieczonych i tempa w załatwianiu spraw świadczeniowych, oraz badanie sporów, wynikających na tem tle.

Teren działania ubezpieczalni społecznych dzieli się na rejony inspekcyjne, które obejmują sąsiadujące ze sobą ubezpieczalnie. Każdemu z inspektorów przydzielony jest jeden rejon inspekcyjny. Inspektor objeżdża przynajmniej raz na miesiąc wszystkie ubezpieczalnie w swym rejonie. Obecnie powołano już 9 inspektorów.

Wspólna akcja zwalczania chorób NA TERENIE POWIATÓW BĘDZIŃSKIEGO I ZAWIERCIAŃSKIEGO.

Jak donieśliśmy pokrótce we wczorajszym numerze w ub. poniedziałek odbyło się w Ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu zebranie organizacyjne w sprawie podjęcia wspólnej akcji Ubezpieczalni społecznej, samorządów i czynników państwowych do zwalczania gruźlicy, chorób wenerycznych, zakaźnych i akcji zapobiegawczej na terenie powiatów Będzińskiego i Zawierciańskiego.

Na zaproszenie dyrekcji Ubezpieczalni przybyli na zebranie pp.: starosta Boxa, dr. Dziewulski, naczelnik wydz. zdrowia wojew. Kieleckiego, starosta grodzki Heynar, przedstawiciele miast, lekarze miejscy i powiatowi, przedstawiciel T-wa lekarskiego i T-wa przeciwgruźliczego oraz lekarze Ubezpieczalni.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. dyr. Gosiewskiego, który referując powyższe zagadnienia i mówiąc o stałym wzroście zachorowań na gruźlicę, przytoczył statystyczne dane. Poszczególne instytucje wydają na leczenie wzgl. opiekę w stosunku do pierwszych dwóch zagadnień bardzo znaczne sumy, które wobec braku współdziałania i koordynacji wysiłków, a oprócz tego wskutek braku jednolitego planu działania dla całego Zagłębia, nie przynoszą właściwych rezultatów. Zachodzi więc konieczność skoordynowania akcji Ubezpieczalni, samorządów i czynników państwowych i utworzenia celowego programu, mającego na uwadze ciągłość leczenia chorych gruźlicznych i wenerycznych oraz działalność zapobiegawczą i opiekuńczą w stosunku do rodzin chorych na gruźlicę. Rozważając techniczne rozwiązanie dyr. Gosiewski wskazał na przychodnie przeciwgruźlicze, ośrodki lecznicze Ubezpieczalni, ośrodki zdrowia, przychodnie miejskie, które mogą być użyte do powyższej akcji. Przewodniczący zaproponował połączenie trzech czynników, t. j. Ubezpieczalni, samorządów i państwa w związek celowy, któryby stanowił jednostkę prawnopubliczną. Do współpracy należy powołać instytucje społeczne specjalne naprz. T-wo przeciwgruźlicze, T-wo lekarskie i t. p.

W wyniku dyskusji uchwalono wyłonienie komisji, składającej się z przedstawicieli wszystkich zainteresowanych, która miałaby za zadanie opracowanie: zagadnień prawnych mającej powstać instytucji; planu walki z gruźlicą na terenie dwóch powiatów i porównania tego planu z akcją obecną; planu finansowego, polegającego na dostosowaniu potrzeb do możliwości finansowych oraz organizację szpitala zakaźnego wspólnego dla obu powiatów.

Do komisji wybrano pp.: starostę Boxę — przedstawiciela Sejmiku powiatowego i państwa, d-ra Molickiego — lekarza miejskiego m. Sosnowca, dr. Osterna — lekarza miejskiego Zawiercia, dr. Starzyńskiego — przedstawiciela Związku przeciwgruźliczego, kom. Rzeczkowskiego — przedstawiciela m. Będzina, dr. Gosiewskiego — dyrektora Ubezpieczalni wzgl. d-ra Niepielskiego — lekarza naczelnego Ubezpieczalni, d-ra Zamieńskiego — lekarza Ubezpieczalni i Liberską — urzędniczkę Ubezpieczalni, jako sekretarkę.

Po zamknięciu zebrania organizacyjnego wybrana komisja odbyła posiedzenie, ustalając termin ukończenia prac przygotowawczych na dzień 1 listopada r.b. oraz następujący podział prac: p. starosta Boxa — zagadnienia prawne, związane z powstaniem wspólnej instytucji, oraz normy i sposoby współdziałania innych instytucyj prywatno-prawnych i publiczno-prawnych; pp. dr. Starzyński, dr. Molicki i dr. Zamieński — plan walki z gruźlicą na terenie dwóch powiatów i porównanie tego planu z akcją dotychczasową; p. kom. Rzeczkowski — plan pokrycia finansowego w ramach dotychczasowego wydatkowania sum na powyższe cele; p. dr. B. Niepielski — organizację szpitala zakaźnego.

Z Rady szkolnej w Dąbrowie.

Szkoła dla dzieci niedorozwiniętych umysłowo.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezesa prof. A. Piwowara posiedzenie miejskiej Rady szkolnej w Dąbrowie, na którem załatwiono szereg spraw. A więc delegatem nauczycielstwa w Radzie szkolnej został wobec ukończenia kadencji poprzedniego delegata p. Domagały, p. L. Bartoszewski, którego powołano również na sekretarza Rady.

W sprawie lokalu na pomieszczenie szkoły specjalnej dla dzieci niedorozwiniętych umysłowo, prowadzone są pertraktacje i prawdopodobnie szkoła ta zostanie urządzona w budynku przy ul. Konopnickiej, zajmowanym dawniej przez szkołę powszechną. Dodać należy, iż obecnie prowadzone są 2 oddziały dla dzieci niedorozwiniętych umysłowo w szkole nr. 7, zachodzi jednak potrzeba powiększenia liczby oddziałów i w związku z tem Rada szkolna zamierza dla dzieci tych utworzyć osobną szkołę.

W sprawie założenia ogródka przyrodniczego, postanowiono zwrócić się do Magistratu o wydzierżawienie w dogodnym punkcie miasta odpowiedniego terenu, na którym możnaby założyć dla szkół ogród doświadczalny.

Jeżeli chodzi o pomoce naukowe w szkołach, to stwierdzono, iż potrzeby są w tym zakresie duże i Rada szkolna w miarę możności będzie współdziałała w pokrywaniu tych potrzeb.

Sprawa założenia t. zw. metryki szkolnej została już załatwiona, bowiem Magistrat przystąpił już do zorganizowania tego działu, który na 1 stycznia 1935 r. będzie już urządzony.

Omawiano także kwestję uporządkowania boisk szkolnych i postanowiono dołożyć starań, aby wszystkie boiska szkolne urządzone były należycie i zaopatrzone w potrzebne urządzenia, umożliwiające racjonalne prowadzenie ćwiczeń i gier sportowych.

Zamach samobójczy MŁODEGO OGRODNIKA.

W ub. środę o godz. 5.50 rano 33-letni Józef Wesołowski, były ogrodnik Grodzieckiego Tow., zamieszkały w Grodźcu przy ul. Konopnickiej 7, usiłował popełnić samobójstwo.

Wesołowski od kilku miesięcy znajdował się bez pracy, zamieszkując w Grodźcu z matką i siostrą. Ostatnio otrzymał posadę w Krakowie i w dniu, w którym usiłował pozbawić się życia, miała nastąpić przeprowadzka z Grodźca do Krakowa.

We wtorek popołudniu desperat udał się do swej narzeczonej i tam spędził czas do wieczora, poczem wróciwszy do domu, nie okazując żadnego zdenerwowania, położył się spać.

Nad ranem o godz. 5.50 wystrzał rewolwerowy zbudził śpiące w sąsiednim pokoju matkę i siostrę Wesołowskiego, które na odgłos strzału wbiegły do pokoju desperata i ujrzały go leżącego w kałuży krwi z przestrzeloną skronią. Pomimo, że kula utkwiła w głowie, Wesołowski nie stracił przytomności i prosił, aby go przykryto, wszelkie zaś pytania pomijał milczeniem.

Desperata w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala renardowskiego. Do szalonego kroku skłoniły Wesołowskiego podobno nieporozumienia rodzinne i nieporozumienia, jakie wynikły ostatnio między nim a jego narzeczoną.

Stefan Jędryczka, który rzucił się pod pociąg na stacji w Kazimierzu, o czem donieśliśmy wczoraj, zmarł w szpitalu powiatowym w Będzinie.

× WYPADEK SAMOCHODOWY. Samochód osobowy Śl. 1978, kierowany przez szofera Tuczyńskiego Stanisława, zam. w Wielkich Hajdukach, najechał na ulicy w Chorzowie furmankę jednokonną prowadzoną przez woźnicę Borowskiego Bronisława, zam. w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 84, wskutek czego przy furmance uszkodzone zostało lewe koło, zaś koń doznał lekkiego okaleczenia nogi. Borowski wyszedł z wypadku bez szwanku. Jak zeznaje szofer Tuczyński, winę w tym wypadku ponosi samochód osobowy, własnością Nitscha zam. w Chorzowie, ul. Jacka, skład żelaza, który w czasie wymijania oświetlił jego samochód silnymi reflektorami, przez co został oślepiony i nie spostrzegł jadącej przed nim furmanki.

× WŁAŚCICIELKA KAMIENICY — ZŁODZIEJKĄ. Onegdaj wieczorem straż polna w Czeladzi złapała na gorącym uczynku kradzieży kapusty w polu niejaką Michalską, plac 11 Listopada, właścicielkę dwupiętrowej kamienicy, oraz kilkunastu morgowego gospodarstwa. Odpowiadać ona będzie przed sądem.

× KRADZIEŻE. Ze sklepu Emilji Dworak w Strzemieszycach skradziono wyroby tytoniowe oraz różne artykuły, wartości 250 zł.

Z zakładu fryzjerskiego Romana Machonia w Czeladzi (Staszica 13) skradziono przybory fryzjerskie, wartości 265 zł.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

PROGRAM RADJOWY

„GDY ZADZWONIĄ PRZY PIOSENCE MANDOLINY“.

Bardzo ciekawą audycję usłyszymy w piątek 12 bm. o godz. 15.45. Będzie to audycja wokalno-muzyczna pt. „Italia la splendida“ — „Gdy zadzwonią przy piosence mandoliny“ układu lwowskiej art. op. Celiny Nahlik która prowadzić będzie też konferencierkę i p. Adama Eplera. P. Celina Nahlik, zespół revellersów Lipczyńskiego, orkiestra mandolinistów „Hejnał“ i zespół gitarzystów „Hejnał“ oraz soliści, wykonają szereg oryginalnych włoskich piosenek ludowych. Dźwięczne te i miłe piosenki śpiewane będą w djalekcie ludowym włoskim.

ALEKSANDER BRACHOCKI W KONCERCIE SYMFONICZNYM.

Koncert symfoniczny Filharmonji warszawskiej w dniu 12 bm. prowadzić będzie dyr. Walerjan Bierdjajew. Jako solista wystąpi znany i wybitnie utalentowany pianista Aleksander Brachocki. Koncert nadany będzie o godz. 20.15.

CZWARTEK 11 PAŹDZIERNIKA.

6.45 Audycja poranna. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 „Jak harcerz skąpą Wojciechową rozumu nauczył“ słuchowisko dla dzieci pióra Benedykta Hertza. 12.30 Pierwszy poranek szkolny z Filharmonji warszawskiej. 13.05 „Z rynku pracy“. 13.10 D. c. poranku szkolnego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Muzyka lekka. Wykonawcy: zespół jazzowy Wiesława Wilkosza i Ludwik Lawiński — wesołe recytacje. 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 „Teatr wyobraźni“ nadaje komedję muzyczną pt. „Domek z kart“ Granachstaedtena. 17.50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 18.00 Mieczysław Mikuła. Feljeton sportowy. 18.15 Recital fortepianowy Maryli Jonasówny. 18.45 „Co czytać“ wygł. prof. Konrad Górski. 19.00 Muzyka lekka. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Z kraju do kraju“ audycja muzyczna w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza z udziałem Rozalindy von Schirach — sopran. 21.55 „Wrażenia z kongresu filozofów w Pradze“ wygł. prof. dr. Kazimierz Ajdukiewicz. 22.10 Koncert reklamowy. 22.25 Muzyka taneczna z dancingu „Adria“ w Warszawie. 22.45 Stefan Gąlarski: „Z krainy żeromskiego“. 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

SKAZANIE SUTENERA.

Wczoraj stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu 32-letni Stanisław Kopyciński z Sosnowca, niejednokrotnie karany już więzieniem, pod zarzutem zmuszania do uprawiania nierządu pod groźbą pobicia 20-letniej Zofji Horowskiej. Kopycińskiego przywieziono na rozprawę sądową z więzienia będzińskiego. Kopyciński, poznawszy przed dwoma laty Horowską, namówił ją do wspólnego zamieszkania z nim, obiecując naiwnej dziewczynie, że ożeni się z nią. Tymczasem po upływie krótkiego czasu, Kopyciński kazał dziewczynie iść na ulicę, a gdy usiłowała stawić opór, bił ją i maltretował. Po roku maltretowania dziewczyna postanowiła zerwać z sutenerem i złożyła odpowiednią skargę w komisarjacie policji, w związku z czem Kopyciński został aresztowany. W wyniku wczorajszej rozprawy Kopyciński został skazany na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 6 oraz 300 zł. grzywny. Po ogłoszeniu wyroku Kopycińskiego odwieziono do więzienia.

KRONIKA OLKUSZA

× **Z TYGODNIA P.C.K.** Dochód z Tygodnia wynosił zł. 256.01. Zarząd P.C.K. w Olkuszu składa podziękowanie wszystkim instytucjom i osobom, którzy przyczynili się do ofiar. Jak nas informują, pomimo zakończenia Tygodnia, prace w P.C.K. kontynuowane są dalej. Instruktor P.C.K. p. Juszczyk wygłasza stałe odczyty ilustrowane przeźroczami w różnych miejscowościach. Obecnie czynione są przygotowania do szkolenia drużyny ratowniczej przy papierni „Klucze“. Poza tem przeprowadzony zostanie kurs ratowniczy dla 10 drużyny harcerskiej Z. D. przy gimnazjum męskiem.

× **AKCJA ZIEMNIACZANA NA POWODZIAN.** W dn. 9 i 10 b.m. pod przewodnictwem p. starosty Gliszczyńskiego i w obecności sekretarza pow. komit., referenta starostwa, p. Wojciechowskiego, odbyły się w Olkuszu, Pilicy, Wolbromiu i Skale zebrania wójtów, sekretarzy gmin i sołtysów, na których omawiano akcję zbiórki ziemniaków na powodzian z całego powiatu.

× **ZBOŻE DLA POWODZIAN.** Wszystkie prawie wsie złożyły już swoje ofiary w naturze (zboże) na rzecz powodzian. Niestety, w szeregu miejscowościach dwory ani nie dały, ani też nie zadeklarowały swego „kontyngentu“. Nazwy dworów, które nie pośpieszyły jeszcze z ofiarą na rzecz powodzian, będziemy zmuszeni podać.

× **ŚMIERĆ W KAMIENIOŁOMIE.** W czasie wydobywania kamieni w kamieniołomie pod wsią Sucha, pow. Jangrot, został przygnieciony na śmierć 22-letni Stefan Wyżychowski, służący krawca, pochodzący z Golczowic, gm. Rabsztyn.

× **KRADZIEŻ UPRZĘŻY.** Na szkodę ks. Kacpra Szklanika w Gołaczewach, gm. Jangrot, skradziono 2 pary chomont i uprząż na parę koni.

SPORT.

Tydzień W.F. i P.W. w Czeladzi

Wyniki zawodów sportowych.

Rozgrywki sportowe w ramach Tygodnia W. F. i P. W. w Czeladzi dobiegają końca. Po zawodach kolarskich, gier ruchomych, tenisowych, wioślarskich i lekkiej atletyki, dziś w czwartek zakończone zostanie strzelanie o mistrzostwo Czeladzi.

Największy udział zawodników zaznaczył się w lekkiej atletyce, w której zwyciężył Sokół 8 pkt. przed C.K.S. Poszczególne wyniki są następujące: **panie 60 mtr.** — Segno — 8.2 sek., Muszanka — 8.6, Zagórska — 9, **100 mtr.** — Segno —14, Horzelska 16, Zagórska 15.2: **200 m.** — Segno — 29.9. Zagórska — 29,3, Muszanka — 29,3 **800 mtr.** — Zagórska — 2,55,5, Komendzianka — 3,08, Kubisianka — **4 x 100** — Sokół — 60 sek., — C.K.S. — 65,5, **wdal** — Segno — 4,50, Muszanka 4,17, Łakomska — 3.68; **wzwyż** — Muszanka — 1.30, Kordecka i Horzelska — 1.20 m., **dysk** — Flakówna 23,71, Kubisianka —23,59. Łakomska — 22,74; **kula** — Horzelska — 7.95 Zagórska — 7,32, Muszanka — 7,01;; **oszczep** — Segno — 18,70, Łakomska, Zagórska. **Panowie** — **100 m.** — Mucha 11,8, Śliwiński — 12, Herchold — 12,1. **200 m.** — Strojnowski — 24,5, Mucha — 25, Śliwiński 25,1. **400 m.** — Strojnowski — 57, Mucha 57,2, Legawiec — 58; **800 m.** — Legawiec — 2.17, Piekarski — 2,17,7, Underowicz. **1500 m.** — Jaworek — 4.35, Piątkowski — 4.41,6. Przybysz — 4.45.4. **5000 m.** — Przybysz — 17,40, Underowicz — 18,35. Wojtal, **4 x 100 m** — Sokół 50 sek., C.K.S. — 50,1 **4 x 400** — C.K.S. 4.06.8 Sokół — 4,07,8; **wdal** — Mucha — 6,62, Strojnowski — 6,18, Legawiec — 5,59; **wzwyż** — Mucha — 1,68, Starzyński — 1,60, Strojnowski — 1.55; **tyczka** — Mucha — 3.10, Kołodziej — 2,80, Strojnowski — 2,20; **dysk** — Mucha — 34,46, Borucinski — 32,55, Piekarski — 31.72; **kula** — Mucha — 10,89, Daniel — 10,18, Piekarski — 9,78; **oszczep** — Mucha — 47,35. Karch — 40,50, Waroński — 39,50; **granat** — Starzycki — 75 m., Karch — 66 m., Mucha — 65,20; **trójskok** — Mucha — 12,25 m., Starzycki — 11.97, Strojnowski — 11,56.

W nadchodzącą niedzielę na stadjonie miejskim w Czeladzi najlepsi lekkoatleci i kolarze Czeladzi stoczą bój z reprezentacjami sąsiednich miast. Przedtem odbędzie się marsz drużynowy na dystansie 12,5 klm., do którego stanie 6 drużyn — 5 P.C.K. Strzelca Powstańców i Brynicy, potem odbędzie się defilada zawodniczek i zawodników przed władzami miejskiemi i zaproszonymi gośćmi, fotografja, oraz wręczenie nagród.

Kronika sportowa.

SOKÓŁ DĄBROWSKI MISTRZEM OKRĘGU.

Dnia 7 b.m. w lasku sosnowieckim, odbył się turniej siatkówki i koszykówki dla druhów i siatkówki dla druchen o mistrzostwo okręgu. W zawodach wzięły udział: Dąbrowa, Piaski, Niemce, Sosnowiec, Zagórze. Do finału zakwalifikowały się drużyny męskie Dąbrowa — Zagórze w koszykówce, Dąbrowa — Piaski w siatkówce. Żeńskie w siatkówce: Dąbrowa — Piaski. W finale — koszykówki Dąbrowa pokonała Zagórze 28:18; w siatkówce Dąbrowa pokonała Piaski (15:9 — 16:14).

Siatkówka druchen: Dąbrowa pokonała Piaski (15:9 — 15:12).

Zwycięstwo Sokoła Dąbrowskiego zupełnie zasłużone.

O MISTRZOSTWO GNIAZDA DĄBROWSKIEGO.

Tow. gimn. Sokół w Dąbrowie urządziło w dniu 6 bm. wewnętrzne zawody o mistrzostwo gniazda w skład którego wchodziły: druzyn: beg 60 mtr., skok wdal, wzwyż, rzut dyskiem, koń, poręcze równoważne i ćwiczenia wolne, druhowie: bieg 100 mtr., 400 mtr., skok wzwyż, rzut dyskiem, koń, drążek, poręcze, ćwiczenia wolne.

W konkurencji druchen I miejsce uzyskała druchna Maraszkówna Natalja; II m. Sadowska Adela; III m. Halina Celina. Druhowie: I m. Grządziel Andrzej, II m. Sobczyk Stanisław III Kochanowski Franciszek. Na zakończenie zawodów odbyła się „herbatka tańcząca“ dla zawodników.

R.K.S. (KATOWICE) W CZELADZI.

Dziś w czwartek 11 bm. zjeżdża do Czeladzi drużyna R.K.S. Katowice — Dąb, która o godz. 15 na stadjonie miejskim rozegra mecz koleżeński z C.K.S. Drużyna C.K.S. wystąpi z Geńlczem, jako kierownikiem ataku, który weźmie udział w mistrzostwie kl. A rundy jesiennej.

ZAWODY PIŁKARSKIE W ZAWIERCIU.

Rozegrane w Zawierciu zawody piłkarskie między reprezentacją miasta a powiatu zakończyły się przewidywanem zwycięstwem miasta w stosunku 10:2.

ŻYCIE GOSPODARCZE

21,3 milj. zł. salda dodatniego w bilansie handlowym.

Bilans handlu zagranicznego Polski we wrześniu rb. zamknięty został saldem dodatniem w wysokości 21 miljonów 29 tysięcy złotych. Przywieziono we wrześniu rb. do Polski 224.281 ton towarów o wartości 63.396 tys. zł., a wywieziono z Polski 1.180.485 ton towarów za sumę 84.425 tys. zł. W porównaniu do sierpnia rb. wywóz zwiększył się o 9.385 tys. zł. przywóz zmniejszył się o 3.406 tys. zł. Zwiększył się wywóz następujących artykułów: jęczmień o 6.3 milj. zł., żyta o 3,8 milj. zł., szyn kolejowych o 0.8 milj.zł., nasion. ziarn i owoców oleistych o 0,7 milj. zł., naftowych olejów pędnych i smarowych o 0.5 milj., jaj o 0,4 milj. zł. Zmniejszył się wywóz następujących artykułów: pszenicy o 1,4 milj. zł., węgla o 1,2 milj. zł., bekonów o 0.4 milj. zł., koksu o 0,4 milj. zł., papierówki o 0.4 milj. zł. Zwiększył się przywóz następujących artykułów: skór futrzanych o 1,4 milj. zł., wełny owczej czesanej o 0.8 milj. zł., nasion ziarn i owoców oleistych o 0,6 milj. zł., przędzy bawełnianej, niedoprzędu o 0,6 milj. zł., wełny owczej o 0,5 milj. zł. Zmniejszył się przywóz następujących artykułów: maszyn, aparatów, przyrządów elektrycznych, ich części o 1,5 milj. zł., żelastwa o 1,4 milj. zł., kopry o 0,9 milj. zł., bawełny i odpadków o 0,9 milj. zł., rud cynkowych o 0,8 milj. zł., ryżu o 0,7 milj. zł., śliwek o 0.5 milj. zł., maszyn włókienniczych o 0,4 milj. zł.

Kronika gospodarcza.

SEJMIK ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI ZAROBKOWYCH. W dnin 22 i 23 odbędzie się w Warszawie sejmik Związku spółdzielni zarobkowych i gospodarczych Stowarzyszeń w Poznaniu. W kongresie wezmą udział delegaci spółdzielni kredytowych, rolniczo-handlowych, mleczarskich, rolniczych spółdzielni wytwórczych, spółdzielni spożywców, budowlano - mieszkaniowych i innych. W toku obrad omawiane będą m. in. zagadnienia konsolidacji spółdzielni kredytowych, stanowisko spółdzielni rolniczo-handlowych wobec akcji oddłużeniowej rolnictwa, sytuacja w handlu nabiałem itd.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 2 do 8 bm.: wołów — 13, buhaji — 54, krów — 748, jałówek — 130, świń 2640, cieląt — 243, owiec — 45, razem — 3873 szt. zwierząt. Płacono w dniu 8 bm. za 1 kg. żywej wagi za nierogaciznę (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) od 0.65 do 1.00 zł.

SPADEK WYWOZU WĘGLA POLSKIEGO DO AUSTRJI. W ostatnich latach udział Polski w imporcie węgla do Austrji uległ redukcji na korzyść Czechosłowacji. W r. 1931 Polska zajmowała pierwsze miejsce w imporcie węgla i koksu do Austrji, dostarczając 44.2% całego importu. W r. 1932 i 1933 oraz w okresie pierwszych 8 miesięcy rb. udział ten ulegał stałemu kurczeniu, spadając do 32,9% całego importu. Równocześnie wzrost udział Czechosłowacji z [illegible] do 46,1%. Jeżeli uwzględnić jedynie import węgla kamiennego, wówczas okaże się, że udział Polski z 51% w r. 1931 spadł do 37,2% w okresie pierwszych 8 miesięcy rb., podczas gdy wywóz z Czechosłowacji zwiększył się z 32,7% na 47,4%.

KRONIKA ZAWIERCIA

Ofiarność społeczeństwa zawierciańskiego NA POWODZIAN.

W ub. wtorek odbyło się w Zawierciu posiedzenie miejskiego Komitetu ofiarom powodzi pod przewodnictwem notarjusza p. Karczewskiego. Na zebraniu zostały złożone sprawozdania z działalności komitetu oraz przeprowadzonej zbiórki na terenie Zawiercia, z których wynika, że zubożałe społeczeństwo nie poskąpiło ofiar na rzecz bliźnich, dotkniętych klęską powodzi.

Zbiórka dała następujące wyniki, do dnia 31 ub. m. wpłynęło do miejskiego komitetu zł. 7.806.02; do komitetu wojewódzkiego w Kielcach wysłano zł. 7.750; Saldo na dzień 1 bm. zł. 56.02. Ofiary w naturze: odzieży 257 sztuk, bielizny 509 sztuk, obuwia 53 pary, tkanin 11 mtr., mydła 58 klg. słoniny 17 klg. i t.p. Ofiary w naturze zostały przesłane do komitetu powiatowego w Sandomierzu.

Następnie odczytano okólnik ogólnopolskiego Komitetu ofiarom powodzi, by komitety nadal prowadziły swą pracę aż do przyszłych zbiorów. Pod koniec zebrania referentem prasowym komitetu wybrano p. T. Rezlera, kierownika wydziału finansowego.

× **„UŁANI KS. JÓZEFA“.** Tow. śpiewacze „Lira“ wystawiło w ub. niedzielę z wielką starannością w Domu ludowym TAZ. czteroaktową sztukę ze śpiewami i tańcami p.t. „Ułani ks. Józefa“. Sztukę wyreżyserował p. M. Styplkowski. Licznie zebrana publiczność darzyła utalentowanych amatorów burzą oklasków.

× **ODDZIAŁ P. C. K. W ZAWIERCIU** został przydzielony do okręgu krakowskiego. Dotychczas należał on do okręgu kieleckiego.

× **ŻYWNOŚĆ DLA BEZROBOTNYCH.** W przyszłym tygodniu Magistrat przystępuje do wydawania żywności dla bezrobotnych. Wydane zostanie na osobę po 5 kg. mąki żytniej i 1/4 kg. słoniny.

× **REDUKCJE NA ROBOTACH PUBLICZNYCH.** W ostatnich dniach Magistrat Zawiercia zredukował z robót publicznych 90 robotników. W związku z zakończeniem niektórych robót spodziewane są dalsze redukcje.

× **AWANTURNICZY ŻOŁNIERZ.** Szeregowiec 11 p.p. Józef Piwek wywołał w Zawierciu awanturę z dwoma żandarmami, przyczem rzucił się na nich z bagnetem w ręku. Awanturniczego żołnierza rozbrojono i zatrzymano.

× **WŁAMANIE.** Do biura oddziału Związku przemysłowców i handlowców w Zawierciu włamali się w nocy nieznani sprawcy i skradli różne przedmioty wartości 138 zł.

FLIRT

— Słuchaj, czy Liza jest brunetką czy blondynką?

— Nie wiem, mój drogi, spotykamy się stale w kinie.

ŻYCZLIWA RADA.

— Wyobraź sobie, ten bezczelny [illegible] powiedział mi, że jestem głupszy, aniżeli [illegible] to pozwalają przepisy policyjne. Co ja mam teraz robić?

— Hm... A może byś poszedł najpierw dowiedzieć się do komisarjatu?

MAŁGOSIA.

— Małgosiu, z ubolewaniem muszę stwierdzić, że Małgosia ma bardzo luźną [illegible]

— To proszę jaśnie pani, zawsze jeszcze lepsze, niż luźne zęby, które się [illegible] wyjmuje.

ZNA JĄ!

Żona Mullera zginęła. Po trzech dniach telefonują z komisarjatu policji:

— Odnaleźliśmy, zdaje się, pańską żonę.

— A co ona mówi?

— Milczy.

— No, to nie jest moja żona.

Pół miljona szpiegów w Europie.

Niezwykła statystyka amerykańskiego pisma.

Prasa amerykańska podaje interesujące informacje o działalności szpiegów na świecie.

Od czasu zakończenia wojny światowej szpiegostwo rozwinęło się do niebywałych rozmiarów. Każdy kraj ma swoich szpiegów, którzy za wszelką cenę usiłują wydostać plany mobilizacyjne, plany konstrukcyjne nowych samolotów, silników itd. Walka ze szpiegami jest bardzo trudna, choć nie beznadziejna. Według źródeł francuskich, w Europie znajduje się obecnie... pół miljona szpiegów. Z tego wykryto i aresztowano w ciągu ubiegłego roku zaledwie 300.

Długa jest lista afer szpiegowskich, jakie miały miejsce w roku ubiegłym. Zestawienie najważniejszych da obraz, w rozmiarach potężny i przejmujący grozą.

PONURA LISTA AFER SZPIEGOWSKICH.

W styczniu 1933 r. aresztowano w Wiedniu w ministerstwie wojny podoficera, który zamierzał sprzedać tajny szyfr telegraficzny. W lutym aresztowano urzędnika intendantury w Belforcie. W marcu skazany został w Londynie za szpiegostwo podporucznik szkocki Bailly-Stewart. W kwietniu w Metzu aresztowano niemieckiego poddanego Michalesa, przy którym znaleziono 240 obciążających fotografij. W maju zostaje skazany w Rzymie na śmierć podoficer marynarki Trawiglia, któremu udowodniono dziesięcioletnią działalność szpiegowską. W czerwcu skazano w Berlinie byłego żołnierza Reichswehry Brachta, który szpiegował na rzecz trzech mocarstw. Były angielski kapitan lotnictwa Standers zostaje zdemaskowany jako szpieg niemiecki. W lipcu przy aresztowanym w Nizzy Bułgarze Kahakoffie znaleziono dokumenty wojskowe nie zwykłej wagi.

W Berlinie aresztowany został b. generał carski, Lumpe. W Paryżu skazano obywatela polskiego nazwiskiem Bir. W sierpniu zasądzono w Waszyngtonie brygadjera artylerii Osmena. W Atenach wykryto wielką centralę szpiegowską. We wrześniu aresztowano w Szwajcarji urzędnika wojskowego, który zamierzał plany mobilizacyjne sprzedać trzem mocarstwom.

KUPCY, GENERAŁOWIE, ELEGANCKIE DAMY.

W październiku aresztowano we Francji w Saint Avole „piękną Zofję", oraz kawalerzystę Piestna, który skradł model karabinu. W Tulonie zostaje aresztowany kupiec Andre, oraz por. lotnictwa w rezerwie Videl, rysownik arsenału marynarki. W listopadzie skazano w Belgradzie na śmierć pułkownika Mitszica, a jego pięciu wspólników, b. oficerów austrjackich na przymusowe roboty. W Metzu wydaje się wyrok na inż. Rogera Jaquesa, urzędnika do prac fortyfikacyjnych. W grudniu w Thionville (Francja) skazano trzech urzędników budownictwa fortyfikacyjnego. W Paryżu zostają aresztowani Rosjanka Lydja Stanl, prof. Martin z ministerstwa marynarki wojennej i liczni obcokrajowcy.

Powyższy wykaz obejmuje tylko najważniejsze wypadki aresztowań szpiegów wojennych, które przewinęły się przez szpalty prasy europejskiej.

A JEDNAK TO TYLKO CZĄSTKA.

Bilans, jaki zestawiała prasa amerykańska jest, pomijając kwestję jego niekompletności — bardzo daleki od rzeczywistości. Przedewszystkiem przebieg wielu procesów szpiegowskich nie dochodzi wogóle do wiadomości publicznej. O ogromie sieci szpiegowskiej, jaka opętała kulę ziemską, nie mamy nawet pojęcia. Akcja szpiegowska przybrała w ostatnich czasach rozmiary wprost olbrzymie. Jest to jeszcze jeden dowód, że przeżywamy czasy niespokojne i burzliwe.



WSPANIAŁY JELEŃ, KRÓL NASZYCH LASÓW.

Jak interpretować rozporządzenie

o czasie ochronnym dla zwierzyny?

Z Polskiego Związku Stow. łowieckich piszą nam:

Wśród myśliwych naszych — zwłaszcza niezorganizowanych w żadne stowarzyszenie, których zwykliśmy nazywać „dzikimi" — panuje ciągle jeszcze chaos poglądów na zasady łowiectwa, powiedzmy jaśniej !— na zasady racjonalnego uprawiania myślistwa.

Niestety, jednak i wśród zorganizowanych myśliwych wielu jest takich, którzy zrzeszają się nie na podłożu ideowem, lecz poprostu dlatego, aby ułatwić sobie polowanie na zwierzynę. I tu i tam brak jednostek, którym obojętne jest na co, kiedy i jak można polować, byleby — polować. Tacy myśliwi rozgrzeszają się chętnie sami z nieprzestrzegania terminów czasu ochronnego, ustanowionego dla zwierzyny i łatwo znajdują sobie „logiczny modus" takiego rozgrzeszenia. Np. powiadają tak: ponieważ w tabelce ochronnej widnieje data ochrony od 1 jakiegoś miesiąca do 15 innego miesiąca w roku, to znaczy, że już ten końcowy 15 jest pierwszym dniem polowania. Ustawodawstwo natomiast podaje tabelki ochronne, wskazując na początku i na końcu tego okresu włącznie dni ochronne. Inni znów poprostu mniemają, że skoro można polować już 16, to wszakże nic się nie stanie, jeśli zaczniemy to polowanie o jeden dzień wcześniej, ten jeden dzień bowiem na ogólną rozmnożę zwierzyny ani na dorośnięcie młodzieży nie może wywrzeć żadnego wpływu.

Tak rozumując, przesuwają sobie sami prawo polowania o jeden dzień naprzód, lub o jeden dzień wstecz w stosunku do czasu ochronnego.

Prawda — ryzykują tem samem pociągnięcie do odpowiedzialności za przekroczenie ustawy, ale — powiadają sobie — można w danym wypadku tłumaczyć się „niejasnem wyrażeniem terminów ochrony" przez operowanie w tabelkach ochronnych wyrazami „od" i „do", zamiast np. określenia „ochrona kończy się z dniem...", lub jeszcze lepiej polować wolno od dnia...". Wówczas w najgorszym razie uzyskają przynajmniej zmniejszenie grzywny, jeśli nie całkowite zwolnienie od niej. Tu już gra rolę los szczęścia.

Ale też wielu myśliwych jest jednak naprawdę nieświadomych właściwego stanu rzeczy i zdezorjentowanych przez dowolne komentowanie terminów czasu ochronnego, względnie czasu polowania przez innych, a często również bywają wprowadzeni w błąd przez niesprawdzone u źródeł wiadomości.

Dla tych właśnie myśliwych dobrej woli a nie „strzelaczy z zawodu", pokrewnych zwyczajnym kłusownikom, warto przypomnieć, jak należy interpretować terminy ochronne. Zbliżający się termin polowania na zające (16 października) jest dobrą sposobnością do tego.

Wszelkich informacyj, dotyczących terminów ochronnych, względnie czasu polowania, udzieli chętnie każdemu sekretarjat Polskiego Zw. Sowarzyszeń łowieckich (Warszawa, Nowy Świat 35).

Rekordzista

W TODZE SĘDZIOWSKIEJ.

Wydarzyło się to, oczywiście w USA w niewielkiem podłem mieście, o głośnej nazwie historycznej — Atlanta. Sędzia miejscowy G. H. Howard rozstrzygnął jednego dnia 75 spraw rozwodowych w sensie pozytywnym, tj. przychylając się do wniosku o udzielenie rozwodu. Coprawda sędzia Howard ma już dużą rutynę w swojem rzemiośle, albowiem specjalnością jego są sprawy rozwodowe, a Atlanta porażona została od pewnego czasu istną manją rozwodową. Przy osądzaniu inkryminowanych 75 spraw sędzia Howard uprościł procedurę do maksimum, nie dopuścił bowiem do żadnych argumentów i wywodów, ograniczył się do stwierdzenia stanu faktycznego i w takiem tempie wyścigowem prowadził akcję, że w ciągu godziny rozwiódł 75 par małżeńskich. Posiedzenie sądu zaczęło się o 9 rano, a skończyło się o 10 tak, iż każda sprawa zosobna zajęła nie więcej czasu niż 48 sekund! Nawet na Amerykę jest to rekord „racjonalizacji" pracy w sądzie.

Król paryskich jaskiń gry.

Tajemnica miljardera greckiego.

Królem jaskiń gry, który trzęsie stolicą Francji, jest niejaki Metodor Zografos, stary grek o niepokaźnej prezencji. Mały mężczyzna o niespokojnie latających oczach, spiczastej zaniedbanej bródce, o potężnym brzuchu na krótkich nogach, nadaje się świetnie do karykatury. Jednakże żaden fotograf ani rysownik nie zdołał utrwalić jego fizjognomji. Ten człowiek, który trzęsie podziemnym Paryżem, jest prawie niewidzialny. Jego czarne lakierowane auto przebiega cichutko aleje Lasku Bulońskiego, a cała działalność odbywa się w tajemniczych mrokach.

Zografos jest najbogatszym człowiekiem w Paryżu, a jego majątek oceniają wtajemniczeni na 10 do 12 miljardów franków. Posiada on w Paryżu 80 tajnych klubów gry, znanych jednak policji otwierających codzień podwoje dla kilku tysięcy ofiar. Złoto ściągane grabkami krupierów z zielonych stołów płynie strugą do safesów greka w instytucjach finans. Francji i zagranicy.

Cały Paryż jest oplątany siecią naganiaczy, którzy dbają o to, aby istnienie klubów gry nie było tajemnicą dla licznych cudzoziemców, którzy przybywają do stolicy francuskiej z grubemi portfelami i stają w eleganckich hotelach w okolicy Pól Elizejskich. Agenci greka, dżentelmeni bez zarzutu, o dobrych herbowych nazwiskach, umieją dostać się nietylko do luksusowych hoteli, lecz również do willi szanowanych rodzin francuskich.

Na żołdzie starego Zografosa stoi cała armja emerytowanych wyższych oficerów i urzędników, kilkudziesięciu hrabiów i książąt o budzącym zaufaniu wyglądzie i świetnych manierach. W 80 klubach gry wybuchają dość często większe i mniejsze skandale. Lecz wzburzone na chwilę bałwany układają się w krótce w łagodne fale. Zografos jest potężniejszy od wszelkich naiwnych czynników, które sądzą, że wedrą się za kulisy jego tajemniczych interesów. Ręce greka są tak długie, że sięgają wszędzie, gdzie trzeba.

Zeszłego roku nastąpiła w jednym z klubów przy ul. Wiktora Hugo większa wsypa, która jednak nie odbiła się na całości przedsiębiorstwa. Bogaty przemysłowiec amerykański, wprowadzony do klubu przez byłego generała, miał przez godzinę szczęście w grze, ale potem przegrał zaraz w ciągu pierwszego wieczora 20.000 dolarów. Wydało mu się to tak podejrzanem, że na drugi dzień przybył w towarzystwie dwu doskonałych detektywów prywatnych. I oni doszli do przekonania w ciągu trzech godzin obserwacji, że krupier musi pomagać fortunie jakimś trickiem. Wywołali więc z krupierem kłótnię, a potem bójkę i w czasie paniki wśród gości rozbili ruletkę. Pod stołem była maszyna elektryczna, która pozwalała krupierowi za pociśnięciem ukrytego guzika zatrzymywać kulkę ruletki na pożądanym numerze... Kulka ta była w środku metalowa, a nie cała z kości słoniowej i reagowała na działanie magnesu. Dyrektora klubu zamknięto, ale po dwóch dniach wypuszczono go, a po tygodniu klub znowu normalnie „pracował".

Z CAŁEJ POLSKI

2 MILJONY ZŁ. NA MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE.

W testamencie śp. hr. Jakóba Potockiego znajduje się również zapis wartości 2.000.000 zł. dla Muzeum Narodowego w Warszawie. Na zapis ten składają się obrazy, portrety, gobeliny, rzeźby, antyczne meble itp.

STARCIE POLSKIEGO PARTOLU GRANICZNEGO Z LITEWSKIM

W nocy z 6 na 7 bm. w rejonie Sejn na granicy polsko - litewskiej doszło do starcia pomiędzy polskim i litewskim patrolem granicznym. — W czasie starcia strażnik litewski Kasperowicins został ranny w nogę. Ze strony polskiej nikt szwanku nie poniósł.

JAZDA SAMOLOTEM NA „GAPĘ"

Wielkie zdumienie na lotnisku w Katowicach wywołał fakt, kiedy po przybyciu samolotu pasażerskiego z Warszawy w dniu 9 bm., z kabiny wysiadł młodociany chłopiec, który przyleciał bez biletu, ukryty w magazyniku samolotu. Młodocianym amatorem powietrznej podróży, okazał się 14-letni Schulstuhl Aleksander z Sochaczewa, w woj. Warszawskiem. Chłopca zatrzymano i oddano do dyspozycji dyrekcji policji w Katowicach, celem odesłania go do domu.

STRASZNA ŚMIERĆ W TRZĘSAWISKU

Onegdaj zdarzył się pod Nowym Sączem tragiczny wypadek. — Mieszkanka Zabełcza pod Nowym Sączem, Marja Wojciechowska wybrała się na brzeg Dunajca, celem nazbierania suchych gałęzi na opał. W drodze powrotnej chciała przejść przez łąkę obok elektrowni miejskiej, która w czasie powodzi była pod zalewem. W chwili, kiedy Wojciechowska znalazła się na środku łąki, nagle zapadła się w grząskie błoto po szyję i utonęła w trzęsawisku.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Stefan Pomarański kpt. dr. „W AWANGARDZIE". Ze wspomnień piłsudczyka. Wydanie II. Wojskowy Instytut naukowo-wydawniczy, Warszawa 1934. Cena zł. 1.50.

Autor, b. oficer I brygady legjonów, w pierwszej części swej pracy daje opis dziejów frontowych w legjonach. Opowiadanie prowadzi szlakiem „kadrówki" od chwili jej wymarszu z Krakowa, przyczem omawia tylko te dzieje, w których sam brał udział. Mówi prosto, po żołniersku, jak było, ze wszystkiemi szczegółami i z dużą wyrazistością i obrazowością. Druga część pracy zawiera życiorysy dwóch wybitnych oficerów legjonowych, którzy padli na polu walki: kpt. Herwina-Piątka i kpt. Grudzińskiego-Pększyca. Na końcu załączono imienny spis nazwisk i pseudonimów „kadrowców".



HANS ENGNESTENGEN
łyżwiarski mistrz świata udaje się obecnie do Moskwy, gdzie będzie trenował łyżwiarzy sowieckich.



SZWEDZKI KSIĄŻĘ PRZY KIEROWNICY SAMOCHODU PANCERNEGO.
Książę Gustaw - Adolf, syn następcy tronu szwedzkiego prowadzi auto pancerne podczas ostatnich manewrów wojsk szwedzkich.



OSOBLIWY WYŚCIG.
Chwila przed startem w wyścigu, urządzonym dla dzieci w Paryżu.

DROBNE OGŁOSZENIA

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 28 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuje
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 208. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK SERYJSKI